10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„HERETYKÓW, ZDRAJCÓW I ODSTĘPCÓW NALEŻY STRĄCAĆ (DO STUDNI), A NIE WYCIĄGAĆ".

(Aboda Zara 266).

Nr. 269 A Warszawa, poniedziałek 12 września 1938 r. **Rok XII**

Praga oczekuje ze zdenerwowaniem

Co powie Hitler

na zakończenie kongresu w Norymberdze?

PRAGA, 11. 9 Czeskie koła po lityczne nie bez powodów z ogromnym zainteresowaniem oczekują poniedziałkowej mowy Hitlera w Norymberdzie, roztrząsając liczne ewentualności.

OFICJALNE POPARCIE

Na ogół wszystkie głosy są zgodne, że Hitler w swojej mowie, zamykającej kongres Norymberski, poruszy zagadnienie Czechosłowacji. Gdy chodzi o bardziej szczegółowe przewidywania, koła polityczne zbliżone do rządu praskiego są zdania, że kanclerz Rzeszy jedynie w formie ogólnej poruszy zagadnienie Niemców sudeckich, popierając oficjalnie autorytetem Rzeszy i swoim żądania sformułowane w 8 punktach Karlsbadzkich Henleina.

W tym wypadku należy się liczyć ze wznowieniem rokowań na podstawie czwartego planu czeskiego. Gdy nie doprowadzą one do ustalenia modus vivendi między rządem praskim a Henleinowcami, na widownię wystąpi lord Runciman jako mediator. Odrzucenie jego propozycji mediacyjnych będzie o tyle trudne, że mimo „prywatnego" charakteru misji lorda Runcimana — stoi za nim autorytet Anglii. Oczywiście, że gdy nawet za zgodą stron ustalona zostanie jakaś forma rozwiązania zatargu, a Niemcom sudeckim przyznana zostanie mniej lub bardziej szeroka autonomia — należy liczyć się z dalszymi dążeniami do wyodrębnienia Sudetów.

GRA NA ZMĘCZENIE

Takie ujęcie zagadnienia sudeckiego w poniedziałkowej mowie Hitlera, byłoby, zdaniem kół politycznych, zgodne z zasadami „gry na zmęczenie".

PLEBISCYT?

Według innych źródeł Kanclerz rzuci hasło plebiscytu w Sudetach pod kontrolą międzynarodową. Opinia europejska została już przygotowana do tej ewentualności przez różne wystąpienia prasowe, a ostatni głos Messaggero jest po prostu kopalnią argumentów, popierających takie żądanie. Polityce europejscy — twierdzą nie bez słuszności koła dyplomatyczne, oswoili się już z tym hasłem, a przypomnienie zobowiązań Benesza złożonych w roku 1919, jest momentem przekonywującym i raczej sympatycznym dla międzynarodowo - demokratycznej dyplomacji.

Zacząłby się wówczas nowa fa za pertraktacji i roztrząsań dylematu: zgodzić się czy się nie zgodzić na plebiscyt. Przyszedłby dalej okres przygotowań do głosowania, w którym różne niespodzianki też nie byłyby wykluczone. Zresztą hasło plebiscytu nie jest tak niepopularne, jak to się zdaje. Anglia i Francja za cenę pewnych zobowiązań na przyszłość pozbyłyby się chętnie „kłopotu czeskiego" a dla Rzeszy naj bardziej wartościowym jest takie rozwiązanie kwestii sudeckiej, które bez wstrząsów, wzmacnia autorytet i prestige Rzeszy. Niemcy nie mogą zgodzić się — oświadczył jeden z dobrze zorientowanych w sytuacji dyplomatów — na żadne takie rozwiązanie kwestii sudeckiej, które pozostawiało by chociaż cień porażki.

TRZECIA EWENTUALNOŚĆ

Trzecia ewentualność mowy kanclerza Rzeszy to ultymatywne postawienie pewnych warunków i w dalszym ciągu radykalne ich realizowanie. Należy się z tym liczyć, biorąc pod uwagę chociaż by sobotnią mowę Goeringa — jednak nie można zapominać o ry zykównej stronie takiego przedsięwzięcia i niekorzystnej obecnie sytuacji Rzeszy.

Niedziela w Norymberdze

Należy jeszcze walczyć — mówi Hitler

NORYMBERGA, 11. 9. Dzisiaj rano w Luitpoldhain odbył się przegląd formacji narodowo-socjalistycznych.

Kanclerz Hitler, który przybył o godz. 8-ej po poświęceniu nowych sztandarów wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: zrealizowaliśmy w tym roku marzenia pokoleń... Narodowy socjalizm doszedł do władzy dzięki walce. Należy walczyć jeszcze, by utrzymać stanowisko, zajęte przez ruch narodowo - socjalistyczny i stanowisko Rzeszy. Zadania, jakie na was spadają, rozszerzyły się.

Witając zwycięzców w zawodach sportowych, kanclerz Hitler m. in. powiedział: kto mógł przypuszczać przed 15-tu laty, że mała grupa ludzi, zgromadzona wokoło 5-iu sztandarów, stanie się całymi Niemcami.

Wojna nie jest nieunikniona

mówi Sarraut w Nyon

PARYŻ, 11. 9. Minister spraw wewnętrznych Albert Sarraut podczas inauguracji pomnika Mera miasta Nyon, poległego podczas wojny światowej, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział, że interesy narodu wymagają, by wszyscy Francuzi skupili się około rządu.

Przemówienie swe Sarraut zakończył słowami: wojna nie jest nieuniknioną koniecznością, ludzie dobrej woli wszystkich narodów mogą i powinni uczynić wszystko, by jej zapobiec. Francja szczyci się, iż należy do narodów, ożywionych tą dobrą wolą. 20 lat pokoju pozwoliło naszemu krajowi podnieść się z ruin i wymazać ze swego serca wszelkie ślady nie nawiści lub nieprzyjaźni w stosunku do dawnych nieprzyjaciół.

Litwinow „przewiduje"

GENEWA, 10.9. W rozmowie na temat położenia w Czechosłowacji Litwinow wyraził obawę, że nadmierne ustępstwa ze strony Pragi, mogą wywołać zaburzenia w całym kraju i wyraził życzenie, aby Anglia i Francja zastanowiły się nad tym niebezpieczeństwem.

Powstańcy zgodzili się na wymianę jeńców

PARYŻ, 11. 9. Z Tuluzy donoszą, iż misja Chetwooda, której polecono rokowania z rządem w Burgos i Barcelonie, w celu doprowadzenia do wymiany jeńców, otrzymała odpowiedź od władz w Burgos, wyrażającą zgodę na przyjęcie członków misji na terytoriach, zajętych przez wojska gen. Franco.

Dzisiaj rano członkowie misji Chetwooda wyjechali pociągiem do Henday.

Bonnet w Genewie

GENEWA, 11. 9. Dzisiaj rano przybył do Genewy minister spr. zagr. Bonnet.

Burmistrz pobity

przez zemstę

LWÓW, 11. 9. Ze Stanisławowa donoszą: W czasie zabawy Koła Związku Szlachty Zagrodowej w Ottynii pobity został burmistrz Bauknecht przez b. strażnika gminnego Olejnika. Napad był akiem zemsty za zwolnienie Olejnika ze służby.

Wzorem sensacyjnych powieści

Uczeń w czarnej masce

dokonał napadu „na niby"

GDYNIA, 11. 9. Przed sądem gdyńskim odpowiadał za niezwykłe przestępstwo, bo usiłowany napad rabunkowy z bronią w ręku, 17-letni uczeń gimnazjalny, Aleksander Z., syn znanego obywatela gdyńskiego.

Wzorem „bohaterów" sensacyjnych powieści, uczeń, z czarną maską na twarzy, uzbrojony w dwa rewolwery, wtargnął do mieszkania pp. N. przy ul. Marszałka Piłsudskiego i zażądał wydania pieniędzy.

Na wszczęty przez pokojówkę alarm, debiutujący napastnik rzucił się do ucieczki. Niefortunnego młodzieńca wyrostka ujęto i zdemaskowano. Chociaż wyjaśnił on, że chciał tylko zbadać efekt napadu „na niby", doszło jednak do rozprawy sądowej, w wyniku której udzielono mu surowej nagany i oddano pod baczniejszą opiekę rodzicom.

Wzdłuż rzeki Szih

wielkie natarcie japońskie

TOKIO, 11. 9. Wojska japońskie dzisiaj o godz. 13-ej rozpoczęły natarcie wzdłuż rzeki Szih w pobliżu góry Fuczin na zachód od Liuan.

Po zajęciu Czeng - Czu - fu i Tajkangu w prowincji Honan, dwie lotne kolumny japońskie osiągnęły linię, łączącą Fukau i Czukiaku o 20 klm. od nowego koryta rzeki żółtej. Kolumny te zagrażają przecięciem południowego odcinka kolei, prowadzącej do Pekinu.

Nowe koryto rzeki Żółtej istnieje od chwili gdy Chińczycy zniszczyli tamy na Wschód od Waifengu, ażeby przeszkodzić postępom wojsk japońskich. Obecnie rzeka Żółta płynie z północnej części prowincji Szantung na południe i wpada do jeziora Hungtse na granicy Kiangsu.

„Prywatny" bank dewizowy wywiózł

Miliony do Szwajcarii

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach

KATOWICE 11. 9. Inspektorat Ochrony Skarbowej wpadł na trop wielkiej afery dewizowej, której nici skupiają się około osoby żyda z Odessy, obywatela szwajcarskiego inż. Jakuba Squedera, zam. stale w Katowicach przy ul. Wandy nr. 38.

Squeder posiadając bardzo poważne konto w „Schweizerische Bankgesellschaft" w Zurychu, pośredniczył w przemycie pieniędzy z Polski.

Za grubą prowizją stawiał on do dyspozycji obywateli polskich, pragnących wywieźć pieniądze za granicę, swe konto w banku szwajcarskim, wzamian za co przyjmował rekompensatę w złotych, w Polsce. Przestępstwo Squedera, prócz pośrednictwa w przemycie dewiz, polega na załatwieniu tranzakcyj bankowych, zastrzeżonych wyłącznie bankom dewizowym. Squeder pośredniczył w ten sposób — jak stwierdzono na podstawie dotychczasowych dochodzeń w wywozie kwoty 55.000 fr.

Poza tym Squeder zwracał się kilkakrotnie do komisji dewizowej o pozwolenie wysłania z Polski pieniędzy do Szwajcarii dla żony, tłumacząc się, że zagranicą nie ma żadnych dochodów. Tymczasem z dochodzeń wynika, że na koncie Squedera w „Schweizeriche Bankgeselschaft" leży 120.000 zł., i że Squeder posiada w Zurychu 3 wielkie domy czynszowe.

Domy te nabyte zostały z pieniędzy zarobionych w Polsce, w czasie, gdy obowiązywały już u nas ograniczenia dewizowe, a wartość ich sięga kwoty 1 miliona frs.

Jak się dowiadujemy, Squeder jest właścicielem domu w Katowicach nowozbudowanego na terenach kolejowych na rogu ulicy Dworcowej i Jana. W związku z przeprowadzonymi dochodzeniami, władze skarbowe przytrzymały Squedera, którego na polecenie sędziego śledczego osadzono w areszcie.

Po paru dniach jednak, został on zwolniony do czasu rozprawy sądowej, za kaucją 15.000 zł.

O cudownych wyborach i czystych

Okólnik p. premiera Składkowskiego, polecający admini stracji przeprowadzenie „czystych" wyborów samorządowych, czyli zgodnych z przepi sami prawa, stał się wydarzeniem w naszej polityce wewnętrznej.

Na pozór bezzasadnie. W państwie, w którym rządzi prawo, treść takiego okólnika rozumiałaby się sama przez się i byłby on właściwie powtórzeniem obowiązujących komunałów. Byłby prawie niepotrzebny.

Nigdzie administracja nie jest w czasie wyborów stuprocentowo bezstronna. Nawet w demokratyczno - parlamentarnej trzeciej republice francuskiej wpływ administracji na wybory jest rzeczą powszechnie znaną. Chyba jedynie w Anglii można mówić o wyborach absolutnie czystych.

Ale co innego pośredni wpływ administracji na wybory, a co innego „cuda" wyborcze, dokonywane przez administrację z pogwałceniem obowiązującego prawa. Wpływ administracji na wybory, pole gający na sprzyjającym reżimowi układzie terminów, okręgów wyborczych, na delikatnej obsadzie w myśl prerogatyw prawnych komisyj wyborczych, na uprzejmym infor mowaniu komitetów wyborczych prorządowych nikogo w Polsce nie zdziwi i — jakkolwiek przesuwa nieco szanse rzeczywiste — może się zmieścić w granicach obowiązującego prawa. Nikt też nie przypuszcza, by tego miał dotyczyć okólnik p. premiera.

Nasz stosunek do wyborów, pojętych jako ubóstwienie cyfry i kartki papieru, nasz stosunek do wyborów demokratyczno - liberalnych jest zbyt znany, abyśmy tutaj musieli nasze stanowisko dłużej wyłuszczać. Nikt zresztą nie wierzy w Polsce w czarodziejską moc kartki papieru i nie ludzi się, by głosowanie bezpośrednio mogło w Polsce wpłynąć na system rządów. Tym bardziej przy wyborach samorządowych, gdzie już sama ustawa zapewnia czynnikom rządowym decydujący wpływ na samorząd.

W dzisiejszych wyborach samorządowych do osłabienia wartości kartki wyborczej przyczynia się jeszcze udział wyborców żydowskich na równi z Polakami i w pomieszaniu z nimi. Brak kurii żydowskiej, któraby wyłączała wyborców żydowskich w osobne ciała, za ciemni rezultat wyborów i sprawi, że będą one mechanicznym wyrazem mieszanej opinii pol sko - żydowskiej. W dzisiejszych stosunkach polsko - żydowskich, gdzie rozdział Polaków od żydów postąpił bardzo daleko, będzie to krzyczącym anachronizmem.

Ale — jakkolwiek jest — okólnik p. premiera ma w Polsce znaczenie istotne już choćby dlatego, że jest on wyraźnym przeciwstawieniem się metodom, którym dotąd hołdowała administracja. Ostatnie wybory powszechne odbywały się osiem lat temu. Ówczesne praktyki administracji pozostały w pamięci społeczeństwa i — co ważniejsza — w pamięci administracji.

Stąd znaczenie okólnika p. premiera.

T. G.

Wspólne samobójstwo

LWÓW, 11. 9. W jednym z hoteli lwowskich popełnili wspólne samobójstwo przez zatrucie gazem świetnym kupiec stanisławowski Markus Sanderer i artystka rewiowa, Wanda Dyduchowa. Oboje pozostawili wspólny list, w którym jako powód samobójstwa podają niemożność połączenia się związkiem małżeńskim. Sanderer był bowiem żonaty, a Dyduchowa miała męża i dzieci.

WRZESIEŃ

12

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5— 4	18— 1
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
18 – 37	8— 7
Dł. dnia	Ubyło
12—57	3—49

Dziś Najśw. Im. M. B.
Jutro św. Flipa

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 4-ej pp. i 8-ej wiecz. „Zielony frak“.

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jean“, o 4-ej pp. „Kłopoty Bourrachona“.

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka“ ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura“. Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru“ P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15“: „Księżniczka Czardaszka“.

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina“.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Niedorajda“ z Dymszą i dodatki.

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie“.

JURATA: „Pod żółtą flagą“ i „Panowie z towarzystwa“.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia“

KINO ŚW. AUGUSTYNA (ul. Dzielna 41): „Straszny Dwór“.

KOMETA (Chłodna 49): „Symfonie młodości“.

MARS: „Złoto na ulicy“.

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po Wielkiej Wojnie“.

PRAGA: „Tango Nocturno“ i „Lekarz pięknych kobiet“.

PRASKIE OKO: „Motyl hiszpański“.

ROMA: „Tajemnica Indii“.

SOKÓŁ: „Więzień królewski“ i „Trzej muszkieterowie“.

STUDIO (Chmielna 7): „Arena życia“.

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka“ i „Magnolia“.

ŚWIAT: „Tajny Agent“ i „sylwetki“.

Kronika łódzka

OLBRZYMI POŻAR

We wsi Kurowice Rządowe pod Łodzią z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który zniszczył trzy zagrody Andrzeja, Władysława Popków i Franciszka Wościkowskiego, wyrządzając straty na 30.000 zł.

DOCHODZENIE PO WYBUCHU KOTŁA

W związku z wybuchem kotła parowego w firmie Rozenblatt (Żwirki 36) wczoraj na miejscu bawił prokurator i przedstawiciele policji, przeprowadzając ponowne badania przyczyn eksplozji. Wyniki badań trzymane są w tajemnicy, spodziewane jest jednak zatrzymanie osób, które ponoszą winę za katastrofę.

ZJAZD HALLERCZYKÓW

Na dzień 9 października br. został zwołany do Łodzi ogólnopolski zjazd delegatów hallerczyków, który obradować będzie w sali Tow. Śpiewaczego przy 11 Listopada 21. Na zjazd zapowiedział swe przybycie gen. Józef Haller.

Z FRONTU PRACY

Strajk w przemyśle dzianym zarobkowym trwa nadal, obejmując około 800 robotników. Strajk kontynuowany jest nie tylko przez robotników, którzy domagają się stosowania w pełni nowych stawek umownych, ale i przez samych fabrykantów zarobkowych, którzy przez wstrzymanie się od produkcji, dążą do uzyskania podwyżki opłat za produkcję od nakładców. Rokowania, jakie w tej mierze odbyły się w stow. fabrykantów, nie doprowadziły do porozumienia, wykazały jednak, że nakładcy ze względu na sezon zgodzą się na żądania zarobkowego przemysłu

Z udziałem Prymasa Polski

Uroczystości jubileuszowe ks. biskupa Szelążka w Łucku

W sobotę odbyły się w Łucku uroczystości jubileuszowe z racji złotych godów kapłańskich J. Em. Biskupa dra Adolfa Szelążka, ordynariusza diecezji łuckiej. Całe miasto zostało odświętnie przybrane zielenią i flagami narodowymi. Nawet z najdalszych zakątków Wołynia przybyły grupy wiernych, aby złożyć swemu Pasterzowi hołd i życzenia.

Obchód jubileuszowy rozpoczął się nabożeństwami dla młodzieży w kościołach katedralnym i garnizonowym. Młodzież katolicka wszystkich szkół średnich i powszechnych przystąpiła do Komunii św. na intencję Dostojnego Jubilata. O godzinie 12-ej w południe na dziedzińcu Domu Akcji Katolickiej zebrali się wszyscy ubodzy miasta Łucka, do których przybył Ksiądz Biskup Jubilat, biorąc udział w przyjęciu i rozdaniu im darów.

O godzinie 4-ej po południu przybył do Łucka na uroczystości jubileuszowe J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond. Po drodze Ksiądz Prymas zatrzymał się w szeregu miejscowości na Wołyniu, gdzie był entuzjastycznie witany przez miejscowe władze, duchowieństwo i ludność. W Perespie Ksiądz Prymas dokonał poświęcenia krzyża na miejscu, na którym ma się wkrótce rozpocząć budowa kościoła, który ma powstać głównie ze składek ludności Wielkopolski.

Powitanie Księdza Prymasa w Łucku nastąpiło przy bramie triumfalnej na przedmieściu Krasne. Po przemówieniach przedstawicieli miasta i miejscowych obywateli, Ksiądz Prymas udał się w towarzystwie p. wojewody Hauke Nowaka do pałacu biskupiego, gdzie został powitany przez Księdza Biskupa Szelążka i zebrane duchowieństwo. W tym czasie na dziedzińcu siedziby biskupiej zebrała się młodzież, aby złożyć hołd swemu Pasterzowi. Życzenia przedstawicieli młodzieży poprzedziła mowa p. Seweryna Maciszewskiego, kuratora Okręgu Szkolnego, który w serdecznych słowach podniósł zasługi Dostojnego Jubilata dla Państwa i Kościoła na Wołyniu. Młodzież dziękowała swemu Pasterzowi za czułą opiekę i troskę nie tylko duchową ale nawet i materialną. Dalej nastąpiły życzenia dla dostojnego Jubilata ze strony władz państwowych, które złożył wojewoda Hauke Nowak, wręczając jednocześnie insygnia Wstęgi Orderu Polonia Restituta, po czym składało życzenia duchowieństwo oraz przedstawiciele społeczeństwa. Szczególnie wzruszające były życzenia złożone przez licznie przybyłych konwertytów z prawosławia na katolicyzm.

Wieczorem o godz. 7-ej nastąpiło uroczyste odsłonięcie wielkiego ołtarza w katedrze łuckiej, zbudowanego ku czci Matki Boskiej Latyczowskiej, Patronki Podola i Wołynia, z ofiar diecezjan dla upamiętnienia jubileuszu Księdza Biskupa. Podczas nabożeństwa odprawionego przez Dostojnego Jubilata, podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Chmielnicki.

Na uroczystości jubileuszowe przybyli do Łucka liczni dostojnicy kościelni, między innymi JJEE. Księża Biskupi Przeździecki, Gawlina, Kaczmarek, Czarnocki, Tomaka, Sonik, oo. prowincjonałowie Sopuch Lohn oraz reprezentanci kapituł.

W niedzielę, dnia 11 b. m. przybył do Łucka JE. Ks. Arcybiskup Filip Cortesi, Nuncjusz Apostolski, który zabawi kilka dni na Wołyniu.

Placówka społeczna godna poparcia

W miejscowości Falenica koło Warszawy z dniem 1 lipca r. b. przy kościele parafialnym powstała Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa dla popierania polskiego handlu i rzemiosła biednej ludności na terenie parafii Falenica. **Siedziba Kasy, ul. Kościelna, sala parafialna w Falenicy.**

Ludność miejscowa jest przeważnie uboga i stanowi mniejszość wobec ludności żydowskiej wzbogaconej i stanowiącej 65 proc. ogółu. Sklepy prawie wszystkie żydowskie z wyjątkiem kilku małych chrześcijańskich, które nie są w stanie utrzymać się. Miejscowa i okoliczna ludność nie mogąc zaspokoić potrzeb swych w sklepach chrześcijańskich i u rzemieślników chrześcijan, korzysta z usług obcych. Stąd powstała potrzeba założenia Kasy.

Statut tej Kasy został zatwierdzony przez Władzę Wojewódzkie, oraz wybrano Zarząd, który objął czynności Kasy od 1 lipca r. b.

Ponieważ nie liczymy, aby uboga ludność miejscowa mogła wydatnie pomóc w rozwoju takowej, przeto zwracamy się z gorącą prośbą do ludzi dobrej woli o poparcie nowopowstałej chrześcijańskiej placówki kredytowej..

Rozpędzony motocykl wpadł na dwuch chłopców

W niedzielę, o godz. 11-ej rano, przed zaczęciem wyścigów motocyklowych, wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą jedno młode życie. Dwaj chłopcy, 12-letni Jerzy Michalski i 12-letni Zdzisław Szymański, udali się na Al. Niepodległości, trasę wyścigów, by oglądać zawody.

Chłopcy usiedli na krawężniku chodnika, oglądając przejeżdżających zawodników. W pewnej chwili przez jezdnię przechodził robotnik pracujący przy ustawianiu słupów na półmetku, niosąc na plecach bal kilkumetrowej długości. Nagle od strony ul. Rakowieckiej, ukazał się pędzący z nadmierną szybkością motocykl. Motocyklista, któremu robotnik zagrodził niemal zupełnie całą szerokość jezdni, nie widząc innego wyjścia, skręcił raptownie w prawo, w kierunku chodnika, i całym impetem wpadł na siedzących najspokojniej obu chłopców. Rozległ się straszny krzyk. Maszyna bez zatrzymania się przejechała przez chłopców i motocyklista nie oglądając się za siebie pomknął dalej.

Skutki przejechania okazały się okropne. Jeden z chłopców, Jurek Michalski, uległ obcięciu nogi powyżej kolana, oraz roztrzaskaniu czaszki z wylewem mózgu. Drugi chłopiec, Zdzisław Szymański, doznał nieco lżejszych okaleczeń, ma bowiem tylko pękniętą czaszkę i ogólnie został potłuczony.

Chłopców, z których pierwszy po przewiezieniu do Instytutu Chirurgii Urazowej zmarł, umieszczono w szpitalu tego Instytutu. Motocyklistę, który po przejechaniu kilkunastu metrów, wskutek wstrząsu, spadł na ziemię, aresztowano.

Jest to jeden z zawodników, Klemens Galant, członek P. Z. T.

Skandaliczna reklama

J. Cybulski — to zwyczajny Jojne

Żydowska firma J. Cybulski rozesłała masowo ulotki reklamowe.

Ulotki te są zredagowane w ten sposób, by wprowadzić klientelę w błąd, co do charakteru firmy. Jest przecież tylu Cybulskich — Polaków i nie każdy domyśli się, że pod literą imienia „J“ ukrywa się zwyczajny Jojne.

Aby złudzenie polskości było całkowite, Jojne Cybulski adres podany pod nazwą firmy redaguje w ten sposób: „Warszawa, Dzielna...“ **obok kościoła Św. Augustyna.**

Bezczelny ten żyd wyzyskuje nawet sąsiedztwo znienawidzonego przezeń kościoła dla niecnego procederu wprowadzania w błąd polskiej publiczności.

Szczęśliwie jeszcze, że pierwsze zdanie listu wydrukowanego na ozdobnym blankiecie odrazu ujawnia żydowskie pochodzenie autora! „Wskazanym jest pomyśleć zawczasu o garderobę“. Tu cię mamy, Jojne.

Dzwonimy z redakcji. Firma Cybulski? Owsiem! Czy to firma chrześcijańska? Dlaczego nie, możno! Pytam, czy firma chrześcijańska, czy żydowska. Nu, a jak żydowska, to co jest?

Rozwój Browaru Związkowego

Produkcja piwa w Browarze Związkowym w Poznaniu w stosunku do ubiegłego roku wzrosła o 4 tys. hektolitrów. Nie mniej jednak wskutek braku solidarności i zrozumienia wśród najbardziej zainteresowanych wzrostem produkcji restauratorów, rozwój Browaru nie jest proporcjonalny do istniejących możliwości.

Francuska komisja gospodarcza bada możliwości Rumunii

BUKARESZT, 11. 9. Donoszą, że przybyła do Rumunii francuska komisja gospodarcza, celem omówienia z rumuńskimi czynnikami miarodajnymi szeregu aktualnych problemów gospodarczych. W skład komisji wchodzą przedstawiciele hut żelaznych, przemysłu włókienniczego i banków. W pierwszym rzędzie ma być omówiona sprawa eksploatacji źródeł naftowych.

Kapitał francuski interesuje się nowymi wierceniami na terenie Rumunii, chodzi jednakże o znalezienie pewnej formy zabezpieczenia, jak również ustalenia gdzie ropa będzie rafinowana, t. j. we Francji, czy Rumunii oraz kwestia transportu ropy.

——xxx——

Wystawa tkactwa

Otwarta w Instytucie Propagandy Sztuki w czerwcu b. r. wystawa „Sztuka tkacka w Polsce“ trwać będzie jeszcze do dn. 29 b. m.

Wystawa reprezentuje najważniejsze działy polskiego tkactwa artystycznego (kobierce strzyżone, gobeliny, kilimy, pasy polskie i t. p.). Eksponaty, zebrane z wielu zbiorów prywatnych i publicznych, zgrupowane są według technik tkackich i rozgraniczone na dwa działy: zabytkowy i nowoczesny.

Pragnąc uprzystępnić jak najszerzej tę bogatą wystawę będącą świetnym dokumentem polskiej kultury artystycznej, Instytut Propagandy Sztuki ogłasza, **że w niedzielę dn. 11 b. m. wstęp dla wszystkich będzie bezpłatny.**

Specjalni przewodnicy będą oprowadzać zwiedzających. W dniu tym wystawa będzie otwarta dłużej, t. j. od godz. 10 do 19-ej.

„Fenomenalny środek wyjędrnienia“ zaprowadził akwizytora do sądu

Do urzędu śledczego wpłynęło zameldowanie o pomysłowym oszuście, którego ofiarą padł Olgierd Anc, właściciel składu aptecznego.

Do składu zgłosił się jakiś klient, podający się za właściciela maj. Żabia Wólka pod Wołominem, Jana Szydłowskiego. Zamówił on różne towary na sumę około 150 zł. Wpłacił na rachunek tylko 5 zł., oświadczając, że zgłosi się po odbiór za 2 dni, gdy będzie wyjeżdżał do majątku. Klient zamówił również 12 tuzinów paczek soli do nóg „Palermo“.

Anc nie posiadał soli tej nazwy, mimo to przyjął zamówienie, oświadczając, że wykona je w terminie. Anc zwracał się telefonicznie do kilku hurtowni materiałów aptecznych, lecz nigdzie nie znalazł soli o tej nazwie. W kilka godzin po wyjściu klienta przyszedł do składu Moszek Rochman, trudniący się dostawą do składów aptecznych różnych artykułów. — W toku rozmowy, Rochman oświadczył, że może dostarczyć żądanej ilości soli za 50 zł. 40 gr. — Anc nabył sól i rachunek uregulował.

Tymczasem upłynęło kilka dni, a klient, który zamówił towary, nie zgłosił się. Po sprawdzeniu, za pośrednictwem poczty i policji, okazało się, iż majątek o takiej nazwie nie istnieje pod Wołominem i Ossowski nie jest znany, Rochman zaś — wymeldował się niewiadomo dokąd. Anc, podejrzewając, iż padł ofiarą oszustwa, przesłał jedną paczkę rzekomej soli do analizy, która wykazała, że jest to zwykłe bielidło, wartości 3 gr. za paczkę. Do całego zamówienia „soli“ dołączona była reklama tej treści:

„Włoska sól słoneczna „Palermo“, fenomenalny środek wyjędrnienia, odgenerowania rąk, nóg, oraz całego ciała. Kilkunastodniowa kuracja likwiduje bóle artretyczne i reumatyczne, pieczenia, nabrzmiewania nóg, oraz nagniotków. Do nabycia w składach aptecznych i mydlarniach. Cena tylko 50 gr.“.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, odszukano Rochmana. Badany oświadczył, iż „Palermo“ nabył od prowizora farmacji, Mieczysława Prussaka, syna właściciela składu aptecznego, płacąc po 1 zł. za kilogram. Zbadany Prussak oświadczył, iż według jego zdania, „sól“ do nóg „Palermo“ zawiera 70 proc. bielidła, oraz po 10 proc. ałunu, sody i olejku jodłowego. — Epilog tego zatargu rozegra się w sądzie, dokąd przesłano akta sprawy.

Lublin powita swój pułk powracający z manewrów

(jk) W Lublinie odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, poświęcone organizacji powitania powracającego z manewrów pułku.

Zgodnie z uchwałą wybrane na zebraniu prezydium tworzyć będzie komitet wykonawczy. Sprawy techniczne związane z uroczystością powierzono Polskiemu Białemu Krzyżowi.

Wojsko powraca w końcu września br. Powitanie odbędzie się w takich samych ramach jak w latach ubiegłych i weźmie w nim udział gremialnie młodzież szkolna.

Zapasy bezczynnej gotówki

Słaby obrót pieniężny w U. S. A.

WASZYNGTON, 11. 9. Wielkie zapasy bezczynnej gotówki w bankach są charakterystyczną cechą sytuacji ekonomicznej w Stanach Zjednoczonych.

Fakt ten podkreślony był w sprawozdaniu Banku Federalnego, w którym stwierdzono, że wkłady bankowe osiągnęły rekordową cyfrę 47.500.000.000 dolarów, lecz obrót był minimalny.

Pogłoski o utworzeniu Międzynarodowego kartelu ołowiu

LONDYN, 11. 9. Na londyńskiej giełdzie metalowej rozeszły się pogłoski o zamierzonym utworzeniu przez najwybitniejszych producentów ołowiu międzynarodowej organizacji kartelowej, mającej na celu kontrolę zbytu tego metalu. Pogłoski te wywołały zwiększony popyt na ołów i mocniejszą tendencję jego cen.

Koła dobrze poinformowane wyrażają jednak opinię, że dojście do skutku porozumienia kartelowego będzie utrudnione, zważywszy na konieczność przedwstępnego uregulowania szeregu ważnych problemów.

15-letnia uczenica autorką sensacyjnej powieści

Jedna z wielkich kopenhaskich firm wydawniczych zapowiedziała, iż w najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich sensacyjna powieść p. t. „Długa noc“, napisana przez 15-letnią Dunkę, uczenicę szkoły średniej, Karen Bjerresö.

Treść — to opowieść o losach i przeżyciach wewnętrznych dziewczyny w wieku dojrzewania, t. zn. samej autorki, powstała podczas długiej, bezsennej nocy.

Koncerty Chopinowskie transmitowane do Niemiec

Niemieckie rozgłośnie zwróciły się ostatnio do dyrekcji Polskiego Radia z propozycją transmitowania w miesiącu wrześniu dwóch koncertów chopinowskich. Pierwszy z nich, dn. 14.IX. bierze na płyty rozgłośnia berlińska, drugi dn. 21.IX. — rozgłośnia wiedeńska i ogólnoniemieckie „Deutschlandsender“.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 10 b. m.

GON. 8. Dyst. 2200 m. Nagr. 1400 zł: 1) Jeszcze raz chł. Sawiński, 2) Kenia (12), 3) Sessi (44,5), 4) Cynara (81,5). Wygr. w 2 m. 37 sek., silnie wysyłany o 3 dług. Tot. 9, fr. 5 i 5. Porządkowy 23.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł: 1) Nebraska chł. Molenda, 2) Odaliska II (59,5), 3) Baronia (57), 4) Żorża (12), 5) Kulfon (37,5), 6) Doża (53), 7) Beduinka (89,5), 8) Nicotine (187). Wygr. w 2 m. 20 sek., wys. o 2 dług. Tot. 19, fr 8,50, 16 i 16. Porządkowy 808.

Jak się biją w Palestynie *Jacek Brzezina*

Powstańcy z Transjordanii, Iraku i Syrii
W walce z potęgą angielską
Rok 1936 przełomowym dla Bliskiego Wschodu

Sprawę Palestyny roztrząsa się dzisiaj głównie z punktu widzenia politycznego. Jak się tam biją, w jaki sposób zorganizowany jest arabski czy żydowski terror i angielska kontrakcja to są sprawy o których mało się wie — a przecież interesujące są bardzo.

ARABOWIE NIEZADOWOLENI Z MANDATU

Arabowie palestyńscy od pierwszej chwili nałożenia im jarzma mandatu brytyjskiego protestowali przeciwko temu, twierdząc (zresztą słusznie, jako że w czasie wojny słynny płk. Lawrence w imieniu Anglii przyrzekał im to wzamian za pomoc aliantom), że należy im się kompletna niepodległość. Protesty te, poparte krwawymi rozruchami w latach 1928, 1929 i 1933 minęły jednak bez szerszego echa. Świat arabski nie dojrzał jeszcze wówczas do solidarnej akcji.

ROK WYZWOLENIA

Aż przyszedł pamiętny dla Bliskiego Wschodu rok 1936. Ukończenie podboju Abisynii i związany z tym wzrost wpływów i aspiracji włoskich; strajk generalny w Syrii, zakończony wyswobodzeniem się tego kraju z pod mandatu francuskiego, w Egipcie zniesienie kapitulacji (osobnych sądów dla europejczyków) i wyswobodzenie się z pod wpływów angielskich... Palestyna, czując poparcie świata arabskiego i jego mniej lub więcej oficjalnych protektorów, wstąpiła w szeregi walczących o niepodległość państw arabskich. broniąc się równocześnie przed napływem obcych znienawidzonych elementów żydowskich.

„Na dalszą imigrację żydowską odpowiemy zbrojną imigracją arabską..."

WYBUCH „ŚWIĘTEJ WOJNY"

19 kwietnia 1936 r. wybuchły w Palestynie pierwsze rozruchy. Ogłoszono strajk generalny, wezwano pomocy sąsiednich państw arabskich i całego świata muzułmańskiego. Rozpoczął się pierwszy etap „Świętej Wojny" przeciwko okupantom i żydom.

Równocześnie ze strajkiem rozpoczęła się walka, zwana przez Anglików „terrorystyczną", w rzeczywistości będąca powstaniem narodu pragnącego niezależności.

NIERÓWNE SIŁY

Naprzeciw siebie stanęły: zawodowe wojsko brytyjskie, wspomagane przez broń pancerną i lotnictwo oraz kiepsko uzbrojeni powstańcy, posiadający jednak znajomomość terenu, sympatię całego kraju, ideę walki o niepodległość, no i niedwuznaczne poparcie Włoch, które prasa angielska otwarcie oskarżała, że są odpowiedzialne za rozruchy i przelew krwi.

Z POZA PALESTYNY

Powstańcy występujący z bronią w ręku przeciwko potędze brytyjskiej rekrutowali się głównie z poza granic Palestyny. Tworzyli oni jednostki narodowościowe, w miarę wielkości uformowane w kompanie lub bataliony. Były więc oddziały powstańców z Iraku, Transjordanii, Syrii, Arabii oraz najwaleczniejszych i zarazem najokrutniejszych Druzów.

FAUZI BEJ

Oddziały te posiadały zupełną samodzielność, podlegając jedynie Sztabowi Głównemu i Naczelnemu Wodzowi, którym został Fauzi bej ed-Din Kaukadii. Lotność ich, polegająca na łączeniu się w większe grupy przed każdą poważniejszą akcją i rozsypywaniu się po całym kraju po ukończeniu jej niezmiernie utrudniała Anglikom tłumienie powstania i „pacyfikację" kraju.

ORGANIZACJA ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH

Każdy oddział powstańczy, dowodzony zwykle przez byłego oficera tureckiego, posiadał prócz głównej siły dwie specjalne drużyny: anty-pancerną i anty-lotniczą. Pierwsza, składała się z wyborowych strzelców umiejących trafić w wizjery samochodów pancernych czy tankietek, oraz z powstańców uzbrojonych tylko w granaty ręczne i dynamit; druga zaopatrzona w karabiny maszynowe, nawet w najgorętszej walce nie brała udziału, mając za zadanie bezustanną obserwację nieba i ostrzeliwanie nieprzyjacielskich samolotów. Na sumieniu tych specjalnych drużyn, w czasie półrocznych walk znalazło się kildziesiąt unieszkodliwionych tankietek angielskich oraz dwanaście zmuszonych do lądowania lub strąconych samolotów.

POD TULKAREMEM I NAPLUS

Tym to powstańcom, którzy w niedługim czasie potrafili zdobyć sobie wyśmienite, angielskie uzbrojenie, przeciwstawili Anglicy 17.000 wyborowego wojska, ściągniętego z Anglii, Egiptu, Indii i Malty.

Z większych bitew zanotować należy: 21 czerwca, pod Tulkaremem, 6 lipca pod Naplus (ze strony brytyjskiej brało udział 4.000 żołnierzy), 28 lipca pod Naplus, 7 sierpnia pod Naplus, 24 września pod Jenin. We walkach tych według oficjalnych (a więc bardzo wątpliwych) statystyk angielskich zginęło 315 ludzi i rannych było 1.314, z czego straty brytyjskie (wojsko) wynosiły 28 zabitych i 150 rannych. Jak było naprawdę to już trudno dociec.

WALKA BEZ PARDONU

Walczono bez pardonu. Anglicy nieprzyznając praw wojennych powstańcom jeńców schwytanych z bronią w ręku skazywali na śmierć, za „strzelanie do wojska brytyjskiego". Powstańcy odpłacali się pięknym za nadobne — jeńców w ogóle nie brali...

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Zobowiązania z 1919 r.
przypomina Beneszowi „Messaggero"

RZYM, 10. 9. „Il Messaggero" zamieszcza artykuł, w którym omawia konflikt sudecko - czeski. Dziennik stwierdza, że żądania Niemców sudeckich nie naruszają, jak to twierdzi Praga, integralności państwa czechosłowackiego. Mniejszości żądają autonomii terytorialnej, która im się należy, albowiem, jak przypomina dziennik, na konferencji pokojowej w r. 1919 ówczesny przewodniczący delegacji czechosłowackiej prezydent Benesz złożył deklarację, że rząd republiki czechosłowackiej uszanuje te same prawa mniejszości, których dzisiaj domagają się Niemcy sudeccy. Co więcej, gdy delegacja amerykańska proponowała plebiscyt, **prez. Benesz chcąc uniknąć tej ewentualności, oświadczył formalnie, że rząd czechosłowacki zamierza utworzyć z republiki czechosłowackiej rodzaj Szwajcarii.**

„Il Messaggero" podkreśla, **że tylko dzięki temu formalnemu zobowiązaniu się prez. Benesza nie przeprowadzono plebiscytu**, w przeciwnym bowiem razie republika czechosłowacka nie istniałaby w dzisiejszych granicach.

Zielone stoliki są cierpliwe
18 lat radzą
nad jedną ustawą

Zgodna opinia nauki i sfer fachowych domaga się od dawna uporządkowania spraw mierniczych przez jednolitą organizację służby pomiarowej. Chodzi tu o

skoncentrowanie spraw nadzoru w jednym organie

oraz o wydanie jednolitych instrukcyj pomiarowych.

Wprowadzenie w życie tych postulatów podniesie wartość prac pomiarowych, zmniejszy koszty ich wykonania, usunie wielotorowość, umożliwi należyte

zorganizowanie ochrony tajemnicy

na zewnątrz w stosunku do pomiarów i elaboratów pomiarowych, umożliwi korzystanie z wykonanych prac pomiarowych wszystkim zainteresowanym urzędom, instytucjom oraz osobom prywatnym, a wreszcie da obszerny jednolity materiał pomiarowy i pozwoli **bez specjalnych wielomilionowych wkładów** na stopniowe realizowanie mapy gospodarczej kraju.

Wszystkie niemal państwa europejskie dawno już zdobyły się na położenie kresu anarchii mierniczej, a tylko u nas trwa stan, którego wynikiem są wołające o pomstę skandale, jak w Wejherowie i Częstochowie (o czym w poprzednich artykułach pisaliśmy), albo dramatyczne konflikty między chłopami i mierniczymi.

Rzecz ciekawa, że nikt nie przedstawił, ani jednego argumentu przeciwko urzeczywistnieniu postulatów miernictwa. Przeciwnie, sprawa jest, owszem,

„na tapecie" od... 1920 r.

W 1920 r. powołana została Państwowa Rada Miernicza, która opracowała szereg projektów, później jednak

sprawa poszła w zapomnienie.

W 1925 r. Sejm powziął rezolucję, wzywającą rząd do zajęcia się w najkrótszym czasie sprawą miernictwa państwowego przez scentralizowanie jego agend. Rezolucja ta pozostała w sferze marzeń.

W 1932 r. ówczesny premier, marsz. Prystor powołał komitet do spraw pomiarowych przy Ministerstwie Robót Publicznych. Ministerstwo jednak uległo likwidacji i komitet przestał funkcjonować.

Dopiero w jakiś czas po tym prace komitetu zostały wznowione, tym razem przy Min. Komunikacji.

Komitet radzi i radzi, a sprawa miernictwa nie ruszyła z miejsca.

Prasa fachowa podnosi tę kwestię stale, składa memoriały, każdy dzień zwłoki przynosi

tysiączne straty,

i nic. Tylko czasem jakiś skandal sprawi trochę kłopotu referentom ministerialnym.

Możeby tak zainteresowały się tą sprawą czynniki odpowiedzialne za gospodarkę państwową w Polsce? (mi)

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA | Nr. rozrachunku 2

Na zł: .... gr. ....

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku 2

na zł: .... gr. ....
złote słownie .... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stępel okręgowy

Ofiara „sprawiedliwości" sowieckiej
Samobójstwo nauczycielki

KIJÓW, 11.9. We wsi Kachowka, okręgu odeskiego, popełniła samobójstwo młoda nauczycielka, Bondarenko, którą oskarżono o rzekomą „szorstkość" wobec uczniów.

Oskarżenie wniósł zastępujący ją na czas delegacji do innej szkoły — nauczyciel Walewski, który tą drogą usiłować zająć stanowisko Bondarenko. Walewski zdołał przekupić prokuratora Mielnika i sędziego Berkowicza i spowodował skazanie Bondarenko jako „wroga ludu" na 1 rok pracy fizycznej.

Wszelkie usiłowania rehabilitacji spełzły na niczym. Kobietę, której w międzyczasie zachorowało i umarło dziecko, popędzono piechotą do 34 klm. odległej miejscowości, gdzie miała odbywać wyznaczoną karę. Po przybyciu na miejsce, nie mogąc podołać ciężkiej pracy fizycznej w przystępie rozpaczy Bondarenko odebrała sobie życie. Fakty te zostały dopiero ujawnione na skutek dochodzenia, przeprowadzonego w związku ze samobójstwem nieszczęśliwej nauczycielki.

Miłośnicy „demokracji"
P. P. S. i Stronnictwo Pracy

W „Robotniku" p. Czapiński poświęcił artykuł „Zwrotowi", organowi Stronnictwa Pracy i obwinia go o zdradę demokracji i o próby poróżnienia PPS ze Stronnictwem Ludowym. „Zwrot" P. Czapiński pisze:

> Ostatni „Zwrot" (Nr. 33) umieszcza art. p. t. „W odpowiedzi p. Czapińskiemu" i stara się „wyjaśnić" sprawę. Artykuł rzeczywiście wyjaśnia niejedno. Potwierdza mianowicie to, cośmy stwierdzali.
> Ciekawe, że „Zwrot" nie odpowiada na zarzut główny — na podkreśloną przez nas chęć (ze strony Str. Pracy) odciągnięcia ludowców od współpracy z socjalistami! „Zwrot" odpowiada drogą okólną — dowodząc, że PPS. nie dość energicznie (!) walczy o demokrację w kraju; że nie podąża za „dynamizmem" ludowców. Jest to zarzut pozbawiony podstawy.
> Dalej znowu czytamy:
> Dalej: „Zwrot" proponuje nam zajrzeć do programów ludowców i Stronnictwa Pracy, by się przekonać, że stoją na gruncie demokracji. A gdzie — zapytuje — program PPS?

P. Czapiński nie przyjmuje zapewnienia Zwrotu do wiadomości i oskarża Stronnictwo Pracy o... sympatie do Stronnictwa Narodowego.

W związku z tym zatargiem czytamy w tym samym numerze „Robotnika" taką polemikę z „Głosem Narodu":

> Rozczulający jest „Głos Narodu". W swym antypepesowskim kursie zagalopował się tak, że aż wpadł w kłamstwo. P. Hrabyk w Kurierze Porannym" zarzucił „Głosowi", że dawniej chciał frontu wspólnego z PPS., a teraz wylewa na nią kubły pomyj i sojusz taki uważa za trefny.
> W odpowiedzi na to „Głos Narodu" rozdziera szaty i bijąc się pokornie w piersi zapewnia „zwalczaliśmy wszelkie konszachty z PPS".
> No, no tak świetnie nie było. — Tacy znowu „czyści" panowie z dawnej chadecji nie jesteście. Kręciliście się wokół „Centrolewu" w roku 1930 i dreptaliście (w bardzo nielicznej grupie) po ulicach Krakowa w czasie Zjazdu Centrolewu. A przed wyborami 1930 roku też uprawialiście „konszachty z PPS". Pocóż więc teraz udawać świętoszków?

Zabawne jest to licytowanie się PPS z organami Stronnictwa Pracy na temat wierności dla „demokracji". To chuchanie na coś, co już od dawna pachnie rozkładem grobu. Ten wymysł żydowski z zeszłego wieku nikogo już dzisiaj nie zachwyca i właśnie szerokie rzesze coraz lepiej rozumieją, że ich godność ludzka i prawa bywają z reguły pogwałcone właśnie w ustroju „demokratycznym". Ustrój ten odpowiada tylko wielkiej finansjerze i żerującym na jej fundamencie marksistom.

My obu nie chcemy.

W PIOTRKOWIE TRYB.
zaprenumerować „ABC" można u p. Leona Palucha, ul. Narutowicza 15 m. 1.

Dziś oskarżamy!
Manifestacja na pogrzebie Knolla

PRAGA, 11. 9. Na pogrzeb członka SDP Alfreda Knolla przybyły dziś do Jaegerndorf wielotysięczne tłumy, m. in. liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni, a w szczególności Anglicy i Amerykanie. Na stadionie, gdzie miała się odbyć akademia żałobna, zebrało się mrowie ludzi. Przy trumnie, która w południe przeniesiona została na stadion z kostnicy, pełnili wartę członkowie niemieckich organizacyj sportowych.

Nad trumną w imieniu Henleina wygłosił przemówienie przywódca okręgowy Barwig, oświadczając m. in.:

„Stoimy nad trumną kolegi, o którym urzędowy komunikat głosi, że zginął śmiercią samobójczą przy przewożeniu do więzienia. Nie po raz pierwszy już zdarza się, że ktoś, komu uśmiechało się życie, wtrącony został za bramy więzienne, by przekroczyć je z powrotem już po śmierci. Zagadnienie winy w tych wypadkach zwykle pozostawało niewyjaśnione. My, żywi, mamy święty obowiązek uczynić wszystko, aby ofiara życia naszego kolegi nie była daremną.

W naszej walce ponosiliśmy ofiarę za ofiarą i zawsze my byliśmy winni, zawsze my bywaliśmy oskarżani, lecz dzisiaj jest już inaczej. **Stajemy się oskarżycielami i zwracając się do całego świata, żądamy: Jeśli mamy nadal żyć w tym państwie, musi nam być dane to, co jest niezbędne do życia.** Widok tej trumny pobudza nas do nowych czynów, do dalszej walki o nasze prawa i wolność, przeciwko tyranii i poniżeniu".

W GRÓJCU
zaprenumerować „ABC" można u p. Józefa Zaszewskiego ul. Skargi 21.

Dzieci niewidome bawią się, uczą

W Laskach w zakładzie dla ociemniałych

— Spójrz królewno jaki piękny księżyc.

Ręce niewidomej dziewczynki zatrzymały się przez chwilę na przeczytanym zdaniu. Usteczka mimowoli skrzywiły się w bolesny grymas, ale tylko na moment, na jedną małą chwileczkę. Wańdzia już dawno oswoiła się ze swoim kalectwem i tylko czasem nagły żal za utraconym wzrokiem ściśnie jej małe serduszko.

— „Siostro — zwraca się nagle do stojącej opodal zakonnicy — siostro, czy mogłabym z plasteliny ulepić księżyc?".

— „Ależ naturalnie Wandeczko". — I siostra Genowefa dokładnie i pomalutku opowiada dziewczynce jak wygląda, jakie może przybierać kształty, i co to jest w ogóle księżyc. Dziewczynka uśmiecha się z wielkim zrozumieniem, potakując główką i natychmiast zabiera się do roboty. Lepi z plasteliny duży rogal, który potem da dotknąć swoim koleżankom, żeby i one wiedziały jak wygląda księżyc.

W zakładzie dla dzieci ociemniałych w Laskach panuje niczym niezmącony spokój i cisza. Twarze 350 niewidomych są zawsze pogodne i uśmiechnięte.

— „Jak dawno istnieje to osiedle?" — pytamy siostry - doktór, oprowadzającej nas po zakładzie.

— „Osiedle Tow. nad Ociemniałymi, Laski powstało w roku 1926 na 2,5 ha gruntu. Teraz rozszerza się stopniowo drogą darowizn i zakupów, i obecnie zajmuje spory szmat lasu, zagajników, łąki oraz niewielki kawałek ziemi uprawnej pod pola i ogrody".

— „W jakim wieku mniejwięcej są pensjonariusze Lasek?"

— „Zakład przyjmuje wszystkie dzieci niewidome bez żadnych ograniczeń co do wieku. W przedszkolach obecnie mamy dzieci od lat dwóch do siedmiu. Poczym dzieci kształcą się normalnie. Szkoła powszechną, zawodowa po skończeniu której dostają dyplomy czeladnicze Izby przemysłowo rzemieślniczej".

— „Co robią wychowankowie zakładu po skończeniu całego kursu nauki?".

— „To już zależy od nich samych. Jedni wyruszają w świat, który myśmy starali się im jaknajbardziej udostępnić przez cały czas pobytu w zakładzie, a drudzy zostają na miejscu w charakterze nauczycieli, pomocników przy gospodarstwie, w introligatorni..."

Powoli zwiedzamy cały zakład. Wszędzie panuje nadzwyczajny ład i porządek. Dzieci są naogół zadowolone i nie skarżą się na swój los. Jest tylko jedna trudność w rozwijaniu zakładu. Brak miejsca. Sława Lasek rozchodzi się w szybkim tempie, doszła nawet za granicę. Ociemniałych zjeżdża się ze wszystkich stron Polski coraz więcej. Są dzieci ze Śląska, Małopolski, Wileńszczyzny, są dzieci rodziców bogatych i zupełnie biednych, są dzieci chore, ułomne niedorozwinięte. — Wszystkie one pod czujną opieką sióstr Franciszkanek nabierają radości życia, rozwijają się normalnie i prawie niczym nie różnią się od swoich rówieśników, którzy mają oczy. Ale miejsca jest coraz mniej. Już wszystkie prawie korytarze trzeba było zająć łóżkami. Przechodząc przez jeden taki korytarz spotykamy małą dziewczynkę, zalewającą się łzami.

— „Czegoż ty płaczesz, Trudko?" — pyta siostra.

— „A bo ja nie mogę trafić do swego łóżka!" — szlocha malutka. — „O, Boże, Boże, dlaczego ja nie mam oczu!"

Klasy też są przepełnione. Przepisowo winno znajdować się w klasie tylko pięcioro dzieci, gdy tymczasem obecnie znajduje się ich dziewięcioro.

A biblioteka? Książki, ten stały i namacalny kontakt z prawdziwym światem, już nie mieszczą się na półkach ciaśniutkiej biblioteczki. Książki te pisane systemem Breill'a zabierają bardzo dużo miejsca. Jeden mały podręcznik Balickiego, przystosowany dla niewidomych, zawiera 9 tomów, grubości 20 cm. Siostry ufają, że z czasem przy pomocy Boga i ludzi stanie w Laskach jeszcze kilka domków, których brak odczuwają teraz tak dotkliwie.

B. K.

Bilans pracy kursów wakacyjnych

dla cudzoziemców

Tegoroczne kursy wakacyjne o Kulturze Polskiej dla cudzoziemców, trwały 6 tygodni i odbywały się kolejno w Krakowie, Warszawie i Poznaniu, po dwa tygodnie w każdym z tych miast. Pierwszy kurs miał na celu zaznajomienie cudzoziemców z kulturą Polski współczesnej, drugi z kulturą Polski XIX i XX wieku, trzeci wreszcie z kulturą Polski do XIX wieku.

W Krakowie i Poznaniu wygłoszono po 20 godzin wykładów, w Warszawie 24.

Program krajoznawczy obejmował zwiedzanie miast, w których odbywają się kursy, wycieczki podmiejskie, oraz wycieczki dalsze jedno i kilkudniowe. W ten sposób uczestnicy zwiedzili zabytki, zbiory, gmachy użyteczności publicznej oraz różne dzielnice Krakowa, Warszawy i Poznania, i odbyli szereg wycieczek podmiejskich, a mianowicie z Krakowa do Wieliczki oraz na Sowiniec, z Warszawy do Wilanowa i Konstancina, na Bielany, oraz do Kobyłki, z Poznania wreszcie do Kórnika i Rogalina oraz nad jezioro Góreckie. Dalsze wycieczki obejmowały Zakopane wraz z okolicą, Gdynię z półwyspem Helskim oraz Biskupin i Gniezno.

Jedną z sił atrakcyjnych kursów polskich jest dbałość organizatorów o godziwe uprzyjemnienie cudzoziemcom pobytu w chwilach wolnych od nauki. W Krakowie i Poznaniu prowadzona była nauka piosenek polskich, w Warszawie zaś nauka tańców polskich z pokazami. Uczestnicy byli na przedstawieniach teatralnych w Krakowie i Warszawie, oraz na koncercie muzyki polskiej w Parku Wilsona w Poznaniu; zorganizowano poza tym dla nich wieczornicę tańców góralskich w Zakopanem, oraz część muzyczną w czasie kolacji pożegnalnej; brali również udział w zabawie ludowej w Dalkach.

Wśród uczestników było 36 młodych uczonych i studentów-slawistów, 29 nauczycieli (przeważnie gimnazjalnych), w tym dyrektor zakładu naukowego, 7 asystentów i lektorów, 6 urzędników państwowych, 4 archiwistów i bibliotekarzy, 2 księży, 2 adwokatów, 1 inżynier, 1 sędzia, 1 kupiec, 2 literatów, 1 kompozytor, 1 artystka-ogrodniczka, 1 kadet szkoły podchorążych, oraz dwie panie, towarzyszące mężom.

Z pośród 90 uczestników około 40 osób pisuje do dzienników, a szereg osób pisze prace o Polsce.

Przywileje króla Anglii

Oryginalne tradycje Wielkiej Brytanii

Król angielski ma specjalne przywileje w swoim państwie, uprawnienia, które mogą się nawet wydawać raczej humorystyczne. W każdym razie gdyby chciał ze wszystkich tych uprawnień korzystać, doprowadziłoby to napewno do wielu oryginalnych sytuacyj.

Cóż więc wolno królowi Anglików?

Przede wszystkim ma prawo sprzedać w każdej chwili wszystkie okręty wojenne Wielkiej Brytanii. W razie wybuchu wojny wolno mu oddać nieprzyjacielowi księstwo Kornwalii, które jest jego własnością i może nim rozporządzać „na potrzeby pokoju". Gdyby mu przyszła chęć na to, mógłby też otworzyć bramy wszystkich więzień i wypuścić na wolność więźniów.

Będąc w wielkich trudnościach finansowych, król angielski może sfałszować czek i nigdy nie będzie za to sądzony. Znawcy prawa staroangielskiego twierdzą, że król, gdyby mu przyszła ochota, może zastrzelić z rewolweru swego premiera. I żaden trybunał nie miałby prawa sądzić go, ani tymbardziej skazać.

Auto królewskie nie musi być zaopatrzone w tabliczkę z numerem. Szofer króla może jeździć po Londynie z dowolną szybkością, nie obawiając się żadnych kar i grzywien. Depesze królewskie mają prawo pierwszeństwa, a jego korespondencja wolna jest od opłat pocztowych.

Trudno sobie wyobrazić coby się stało, gdyby król zechciał z jednego z tych przywilejów skorzystać i dajmy na to, sprzedać flotę wojenną komuś, kogo stać by było na jej kupno. Ale król angielski jest przedewszystkim dobrym obywatelem, nie sprzedaje swoich statków wojennych, na jego samochodzie widnieje tabliczka z numerem, szofer jeździ z szybkością przepisową, a listy królewskie mają zawsze naklejoną odpowiednią ilość znaczków.

Dyrekcja i zespół artystyczny

teatrów Narodowego i Nowego

Zespoły Teatrów Narodowego i Nowego na sezon 1938/39 przedstawiają się następująco:

Dyrekcja: Ludwik Solski — dyrektor honorowy, Aleksander Zelwerowicz — dyrektor Willam Horzyca — zastępca dyrektora, Mieczysław Rutkowski — dyrektor administracyjny, Eugeniusz Świerczewski — referat prasy i propagandy, Leon Pomirowski — lektor, Marian Heller — sekretarz teatrów.

Reżyserowie: Karol Borowski (żyd), Antoni Cwojdziński, Ludwik Solski, Leon Schiller, (żyd), Aleksander Węgierko (żyd), Stanisława Wysocka, Aleksander Zelwerowicz.

Artyści dekoratorzy: Władysław Daszewski, Stanisław Jarocki, Andrzej Pronaszko.

Gościnne występy: dyr. Solski, Irena Eichlerówna (żydówka) i Jadwiga Smosarska. Toczą się pertraktacje z pp. Marią Gorczyńską i Kazimierzem Junoszą - Stępowskim.

Artyści: Elżbieta Barszczewska, Teodozja Bogdańska, Seweryna Broniszówna (żydówka), Mieczysława Ćwiklińska (zamężna za żydem), Maria Dulęba, Wanda Jarszowska, Zofia Kajzerówna, Janina Krzymuska, Ewa Kuncewiczówna, Janina Kurylukówna, Zofia Lindorfówna, Karolina Lubieńska, Zofia Małyniczówna, Zofia Niwińska, Leokadia Pancewicz, Tamara Pasławska, Amelia Rotterowa, Irena Solska, Helena Sulima, Nina Świerczewska, Janina Szaniawska, Irena Wasiutyńska, Stanisława Wysocka, Alina Żeliska.

Artyści: Tadeusz Białoszczyński, Wojciech Brydziński, Jan Cieciorski, Feliks Chmurkowski, Jerzy Chodecki, Tadeusz Cygler, Dobiesław Damięcki, Franciszek Dominiak, Ludwik Fritsche, Romuald Karowski, Zbigniew Kaczarowicz, Lucjana Krzemieński, Jerzy Leszczyński, Stanisław Łapiński, Leon Łuszczewski, Mieczysław Milecki, Wiesław Mirecki, Jerzy Roland, Antoni Różycki, Artur Socha, Stanisław Stanisławski, Jerzy Śliwiński, Tadeusz Wesołowski, Aleksander Zelwerowicz i Feliks Żukowski.

B. HOFMANN 44)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Panna Malinowska chciała wytłumaczyć, że Orda występuje w danym wypadku jako jej doradca, lecz de Katt ją ubiegł, dodając po krótkiej przerwie z lekkim uśmiechem:— Nie mam tego na piśmie, ale moje słowa potwierdzą dokumenty, które były na przechowaniu u kapitana Kragga.

— Niestety, nie znaleźliśmy żadnych dokumentów — odparła panna Malinowska. — Zresztą, przyjechaliśmy dopiero wczoraj do Amstelkroog, więc na to nie mieliśmy czasu.

— Widzę, proszę pani — wskazał de Katt na kąt gabinetu zastawiony skrzyniami. — Państwo nawet nie rozpakowali się jeszcze.

— Zrobimy to dziś wieczorem, panie de Katt — rzekła dziewczyna. — Jeśli się nie mylę, pana bardzo zaciekawia jedna ze starych książek wuja Kai, ale postanowiłam nieodwołalnie ją zatrzymać.

— Nie mam najmniejszego zamiaru pozbawiać pani tej cennej pamiątki po kapitanie Kraggu — oświadczył de Katt uprzejmie i niemal serdecznie. — Nie będę pani namawiał na sprzedaż, nie będę kusił wysoką ceną. Chodzi mi jedynie o to, by kronika nie dostała się w inne ręce. Chciałbym ją tylko przejrzeć nieco dokładniej, niż to można było zrobić podczas licytacji.

— Mogę pana zapewnić, panie de Katt, że nikomu nie sprzedam tej księgi — rzekła poważnie panna Malinowska.— Chętnie panu dam kronikę do przejrzenia, ale pan będzie musiał tu przyjść nieco później.

— Kiedy? — zapytał cicho de Katt. — Dziś jeszcze? — Spojrzał na zegarek. Mam tylko czas do odejścia parowca pocztowego.

—Obawiam się, że dziś to będzie niewykonalne — wmieszał się pośpiesznie Orda, by nie dać kuzynce przyjść do słowa. — Nie wiemy przede wszystkim, w której z tych skrzyń leży kronika. Pan będzie musiał pofatygować się do nas jutro, mynheer de Katt, mniej więcej o godzinie...

Urwał, gdyż w oddali rozległy się odgłosy rozmowy.

De Katt też nasłuchiwał uważnie. Jego czujne oczy pochwyciły spojrzenie, które zamieniła panna Malinowska z młodym oficerem. Podniósł się, mówiąc ze swobodnym uśmiechem:

Może przeszkadzam? Zdaje się, państwo mają jeszcze jednego...

Nie dokończył, gdyż w tym momencie na progu ukazała się Jenny Claasen i obwieściła ostrym donośnym głosem:

— Moje dziecko, jakiś pan chce się z tobą widzieć!

— Proszę tu poprosić tego pana, pani Claasen — rzekła panna Malinowska.

De Katt spostrzegł, że do tej pory opanowany, oficer marynarki został tymi odwiedzinami wyraźnie zaskoczony. Wywnioskował z tego, że miał słuszność, spodziewając się, iż komisarz dopiero jutro przyjedzie.

Roześmiał się w duchu, gdy w następnej chwili do gabinetu wszedł van Kosten, który spośród tu zebranych osób zauważył przede wszystkim swojego wczorajszego gościa i zarumienił się gwałtownie.

— Państwo pozwolą, że dokonam ceremonii przedstawienia — powiedział de Katt z taką swobodą, jak gdyby się znajdował we własnym domu. — Pan doktór van Kosten... panna Malinowska... pan porucznik Orda. Nie wiem, czy pani wiadomo, że szanowny profesor też był na licytacji u Fokinga, przy czym osobliwie się interesował kroniką rodu Amstelkroog. Czy pan porucznik to sobie przypomina?

— Tak — skinął głową Orda, wstał i zrobił kilka kroków na spotkanie nowego gościa.

— Proszę, panie doktorze — wtrąciła panna Malinowska, zwracając się do zmieszanego uczonego, który niespokojnie patrzał kolejno na obecnych przez grube szkła okularów. — Pan zechce usiąść!

— Może spóźniłem się? — zapytał van Kosten z wymuszonym uśmiechem. — Usiadł ociągając się nieco i położył kapelusz na kolanach.

Halszka nie zrozumiała, co to miało oznaczać.

— O, nie, panie doktorze — odpowiedział za nią de Katt, — pan się nie spóźnił. Skrzynie z książkami są jeszcze nierozpakowane...

Panna Malinowska w milczeniu skinęła głową.
Pani pozwoli, że się pożegnam? Na mnie już czas.

De Katt złożył ukłon obu mężczyznom i skierował się ku drzwiom.

— Więc pan jeszcze przyjdzie? — zapytała dziewczyna.
Popatrzył na nią i w jasnych mądrych oczach wyczytał jak gdyby ostrzeżenie.

— Tak — odparł, — ale nie jutro. Dziękuję pani.

— Za co?... — omal się jej nie wyrwało. Wiedziona niepojętym odruchem, podała mu dłoń na pożegnanie.

Orda obserwował tę krótką scenkę i żaden szczegół nie uszedł jego uwagi, a że właśnie w tym momencie uczony zapytał, czy kronika rodu Amstelkroog jest do sprzedania, więc odmowna odpowiedź wypadła wręcz opryskliwie, co w innych warunkach nie zdarzyłoby się z pewnością.

Doktór van Kosten też pożegnał się wkrótce.

Panna Malinowska była przekonana, że spotkanie z de Kattem sprawiło uczonemu wielką przykrość.

— Nie rozumiem twojego zachowania się, Halu—oświadczył Orda tonem ostrej wymówki, gdy pozostał sam na sam z kuzynką. — Podajesz rękę temu osobnikowi, żegnasz się z nim jak z dobrym znajomym, a przecież powinnaś się zastanowić, że być może właśnie on chciał zamordować biednego Stantona.

— Co?! — zawołała zdumiona Halszka. — Ależ, bój się Boga, człowieku! Skąd ci to przyszło do głowy?

Orda zaczął się przechadzać po gabinecie.

(D. c. n.).

W Sowietach już się zaczęła

Wojna o zboże

Obie strony nie przebierają w środkach

Corocznie w okresach żniw rozpoczyna się w Sowietach wojna o zboże. Przed rozpoczęciem siewu wiosennego, rząd sowiecki, **aby zachęcić skolektywizowanych** rolników do wykonania planu zasiewów wiosennych wydaje kilka **zarządzeń**, czyniąc drobne ustępstwa na rzecz ludności wiejskiej. Jednocześnie partia komunistycz na puszcza w ruch cały swój aparat propagandowy, ażeby przekonać ludność wiejską, iż praca rolnicza jest najlepiej wynagradzana w Sowietach i że dobrobyt ludności wiejskiej stanowi największą troskę samego Stalina. Oprócz tych środków oddziaływania na milionowe rzesze ludności wiejskiej, stosowane są ostre represje wobec opornych włościan, aby zastraszyć lud wiejski i zmusić go do wykonania sowieckich planów rolniczych.

POCZĄTEK WOJNY

Decydująca chwila wojny o zboże następuje bezpośrednio po zbiorach. Wojna ta przybiera szczególnie ostre formy na Ukrainie, ponieważ produkcja rolna Ukrainy pokrywa przeszło połowę zapotrzebowania całego ZSRR.

Rząd sowiecki za pośrednictwem władz lokalnych ustala specjalny plan magazynowania zboża dla potrzeb państwa. Na podstawie tego planu kolektywy rolne mają pozostawić dla swoich członków jedynie pewną ilość zboża na zasiewy jesienne, oraż nieznaczne zapasy zbożowe przeznaczone na wynagrodzenie włościan za ich pracę w kolektywie rolnym. Reszta całej produkcji zbożowej musi być dostarczona w jak najszybszym terminie do magazynów państwowych.

Sowiecki system magazynowania zboża od dawna jest zwalczany przez ludność wiejską. Do r. 1930, kiedy nie była prowadzona jeszcze całkowita kolektywizacja rolnictwa, władzom sowieckim dość trudno było prowadzić walkę o zboże. Trzeba było wydzierać zboże z każdej zagrody chłopskiej. Dlatego też Stalin wprowadził kolektywizację rolnictwa, licząc na to, że po wywłaszczeniu chłopów i stworzeniu większych jednostek rolnych w postaci gospodarstw kolektywnych, łatwiej będzie złamać opór wieśniaków i zapewnić systematyczne dostarczanie zboża państwu.

KALKULACJA ZAWIODŁA

Jak się obecnie okazuje, kalkulacja zawiodła całkowicie. Kolektywizacja rolnictwa nie zdołała zmienić psychiki rolnika. Chce on dowolnie dysponować plonem swej pracy i ma do tego całkowite prawo. To też kolektywy rolne tak samo sprzeciwiają się ogałacaniu wsi ze zboża, jak czyniły to samodzielne gospodarstwa chłopskie. Ten sprzeciw ujawnia się w najrozmaitszych formach.

W dzienniku „Komunist", wychodzącym w Kijowie, znajdujemy szereg interesujących danych, ilustrujących zaciekłość wojny, toczącej się o zboże ukraińskie. Pismo to donosi, że w obwodzie odeskim, kolektywy rolne sporządziły fałszywe bilanse, z których wynikało, że nie ma żadnego nadmiaru zboża i że całe zbiory tegoroczne wystarczają zaledwie na pokrycie miejscowych zapotrzebowań. Na tej podstawie kolektywy r. b. nie wywiozły dotychczas do magazynów państwowych nawet kilograma zboża. W niektórych kolektywach rolnych chłopi po prostu w rozmaity sposób ukrywają zboże. Bardzo rozpowszechnioną formą walki ludności ukraińskiej o swoje zboże jest wsypywanie ziarna do plew, aby w ten sposób udowodnić przedstawicielom władzy sowieckiej, iż nie ma więcej zboża dla państwa. Plewy te następnie są przesiewane i ukryte w tak skomplikowany sposób zboże pozostaje na miejscu.

REWOLTA CHŁOPSKA

Wojna o zboże ukraińskie prowadzona jest na urodzajnych obszarach Ukrainy z niezwykłą zaciekłością, a niekiedy przybiera formy otwartej rewolty chłopskiej przeciwko władzom sowieckim. Rewolty te są tłumione z całą bezwzględnością przez specjalne w tym celu uformowane oddziały wojskowe, które przeprowadzają masowe egzekucje. Jedynie przy pomocy tak okrutnych środków udaje się Stalinowi zdobywać zboże Ukrainy.

P. Hirszhorn o agenturach obcych

Czy wymienił wszystkie?

P. Samuel Hirszhorn poucza po polsku, że agentury obce są w Polsce szkodliwe. W „Naszym Przeglądzie" stwierdza.

Wedle naszego skromnego mniemania polska racja stanu wymaga skutecznego przeciwdziałania wpływom agentury nazistowskiej, propagującej zasadę ponadpaństwowej wszechniemieckości, albowiem zasada taka — w razie całkowitej jej realizacji, — musiałaby prędzej czy później podważyć wszystkie granice, oddzielające obecnie Trzecią Rzeszę od jej sąsiadów.

O Moskwie p. Hirszhorn nie zapomniał. Ale jak?

Walka z działającą nielegalnie agenturą bolszewicką jest stosunkowo łatwa już chociażby dlatego, że partia komunistyczna w Polsce jest całkowicie odosobniona, nawet w rodzinie proletariackiej. Stronnictwa socjalistyczne PPS i Bund odrzuciły wszak koncepcję frontu ludowego, zanim jeszcze powstał w prasie mieszczańskiej alarm z racji zwekslowania taktyki Kominternu na tory obłudnej obrony dorobku demokracji w ramach ustroju kapitalistycznego. Cała gadanina na temat „folksfrontu" — że użyjemy tego gwarowego wyrażenia — nie miała po prostu sensu z chwilą, gdy komuniści byli zgóry wykluczeni z wszelkich kombinacji opozycyjnych.

Komuniści byli wykluczeni z sojuszu. Zapewne. Nie mogło być, jak we Francji, bo nie ma w Polsce legalnej partii komunistycznej. Z kim więc miano gadać?

Ale wiedzą nawet wróble na dachu, że w organizacjach P.P.S. a tym bardziej w organizacjach żydowskich działają tłumnie komuniści. W ten sposób byliby objęci sojuszem i tak powstałby folksfront, choćby zwał się „frontem demokratycznym".

Zaś co do odosobnienia komunistów, to p. Hirszhorn woli przemilczeć, że żydzi gniewają się na Stalina, ale... sympatyzują z Trockim i z jego propagandą, zmierzającą do wywołania wojny i na jej tle rewolucji światowej. Trocki nie jest odosobniony.

O jednej agenturze obcej nie wspomniał p. Hirszhorn ani słowem. O agenturze żydowskiej.

Jak Drucker manipulował teczkami — ustali

Wizja lokalna na granicy

w sensacyjnym procesie o przemyt

KATOWICE, 11. 9. Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko Izydorowi Druckerowi, oskarżonemu o przemyt z Polski wielkiej ilości dewiz i walut obcych na kwotę około 658.000 zł.

Jak informowaliśmy, sąd okręgowy uwolnił Druckera, dając wiarę jego tłumaczeniom, że pieniądze rzekomo wywożone z Polski stanowiły w rzeczywistości własność żydów, obywateli Rzeszy Niemieckiej, którzy używali pośrednictwa Druckera, aby obejść przepisy dewizowe, obowiązujące na terenie Niemiec.

Na podstawie zeznań komisarza ochrony skarbowej, Kosia, wynikało, że Druckerowi udowodniono pozostawanie w stałym kontakcie z międzynarodową szajką przemytników walut mającą swą centralę w Wiedniu i w Zurychu. Przeprowadził on w r. 1936 cały szereg rozmów telefonicznych z Wiedniem, Zurychem i Tel Avivem. Rozmowy te prowadził nie z telefonu prywatnego lecz jako dyr. i właściciel fabryki rowerów „Silesia", która to firma została założona jedynie w tym celu, by maskować prawdziwe jego interesy.

Szmugiel odbywał się w ten sposób, że Drucker przyjeżdżając z Polski z próżną teczką, wymieniał ją na granicy na identyczną wypełnioną pieniędzmi, którą przynosił mu z Niemiec Tiefenbrunn. Po wymianie teczek Drucker miał deklarować waluty jako przeszmuglowane z Polski. Na wczorajszej rozprawie Drucker zmieniał zeznania ponownie, tłumacząc się, że tylko w jednym wypadku przybył na granicę z Polski, we wszystkich zaś innych przybywał na posterunek graniczny z Niemiec.

Sąd rozprawę przerwał, celem przeprowadzenia ponownej wizji lokalnej na posterunku granicznym w Łagiewnikach, gdzie Drucker ma zaprezentować w jaki sposób manipulował teczkami. Władze prokuratorskie zawiadomiły o terminie wizji władze niemieckie, które zgodziły się uznać teren niemieckiego posterunku celnego przy Königshütterstrasse za eksterytorialne. Termin wizji ustalono na dzień 15 b. m., gdzie obecny będzie zarówno prokurator polski jak i niemiecki.

Wypadek wizji lokalnej na posterunku granicznym obcego państwa należy w dziejach sądownictwa do wyjątków.

Warszawa powita wojsko

wracające z manewrów

We wtorek, 13 b. m. odbędą się w Warszawie wielkie uroczystości z okazji powrotu wojsk, z letnich manewrów. Uroczyste powitanie przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i władz miejskich, odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego.

Z tego powodu, już począwszy od godz. 11-ej, zamknięty zostanie dostęp na plac dla publiczności, jak również ruch kołowy kierowany będzie drogą okrężną.

Niewidomi oczekują

na pomoc społeczeństwa

W Polsce przeszło 20 tys. niewidomych wyczekuje od społeczeństwa zorganizowanej opieki i pomocy, a dotychczas zaledwie paręset niewidomych uczy się w szkołach specjalnych, aby móc zarobkować i nie być ciężarem społeczeństwa.

Praca jest szczęściem dla niewidomego, ale dostępnym dopiero po przygotowaniu i wyszkoleniu.

W tym kierunku idzie działalność Towarzystwa, które prowadzi w Laskach zakłady wychowawczo - szkolące: przedszkole, szkołę powszechną dla dziewcząt i chłopców, dla gimnazja zawodowe z warsztatami i zawodową szkołę dokształcającą, dorosłymi niewidomymi opiekuje się Towarzystwo przez Patronaty.

Ponieważ rodziny niewidomych i związki samorządowe zaledwie w 15 proc. pokrywają koszty ich nauki i utrzymania, Towarzystwo spełnia swe zadanie w niezwykle trudnych warunkach materialnych i jest zmuszone odwoływać się do ofiarności społeczeństwa.

W dniach 17, 18 i 19 września odbędzie się ogólnopolska zbiórka na ten piękny cel. Będzie urządzona kwesta uliczna, w lokalach zamkniętych, sprzedaż nalepek oraz kwesta w mieszkaniach, którą przeprowadzą dozorcy domowi. Ponieważ towarzystwo posiada niewystarczającą ilość kwestarzy, prosi ludzi ofiarnych o zgłoszenie udziału w kweście do lokalu towarzystwa, Marszałkowska 74 tel. 8.31-44. Biuro czynne godz. 9 — 19.

Chciał przekupić urzędnika

powędrował do więzienia

Za usiłowanie przekupstwa urzędnika w Urzędzie Skarbowym w Bydgoszczy, Plisgi, skazał Sąd Okręgowy w Bydgoszczy właściciela firmy handlującej skórami, Hersza Zajdensznira na 1 rok więzienia i 1.000 zł. grzywny. Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

5 linii obronnych

przełamali powstańcy nad Ebro

SALAMANKA, 10. 9. Komunikat narodowej kwatery głównej donosi:

Na froncie Ebro wojska nasze zrobiły w dniu dzisiejszym znaczne postępy, **przełamując na całym froncie opór nieprzyjaciela i zajmując 5 linii oporu wojsk republikańskich.** Wojska republikańskie poniosły znaczne straty zarówno w ludziach, jak i w materiale wojennym.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

W nocy z 8 na 9-ty b. m. lotnictwo narodowe bombardowało objekty wojskowe w porcie Almeria. W czasie walki powietrznej zestrzelony został 1 samolot republikański.

Artyleria oraz lotnictwo wojsk narodowych skoncentrowały bombardowanie na fortyfikacjach wojsk republikańskich, położonych w pobliżu Corbera (około 4 klm. na północ od Gadesy). Celem tego ognia jest ostateczne złamanie oporu stawianego przez wojska republikańskie w Katalonii południowej na zachód od rzeki Ebro.

Likwidacja Spółki Wodnej

Obwodu Wawerskiego

Spółka Wodna Obwodu Wawerskiego, powołana do życia przed kilkunastu laty dla osuszenia nadmiernie nawodnionych terenów Saskiej Kępy, Gocławia, Grochowa, Wawra i okolic, znajduje się obecnie w stanie likwidacji.

Instytucja ta odegrała ważną rolę w życiu tych dzielnic, podnosząc znacznie wartość terenów po ich osuszeniu.

Spotykała się jednak w czasie swej działalności z oporem i krytyką wielu obywateli. Podnoszone były często zarzuty nierównomiernego rozkładania świadczeń na rzecz Spółki. Obywatele Witolina wystąpili nawet przeciwko Spółce do sądu.

—xOx—

Wiadomości gospodarcze

POŚWIĘCENIE GMACHU IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W ŁODZI

W dniu 9 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Aktu poświęcenia dokonał ks. Biskup Jasiński.

SUSZARNIA ŚLIW

W Rogowie, pow. Rybnicki, tworzy się ośrodek warzywno - sadowniczy, przy którym powstanie wielka suszarnia śliw kosztem około 18.000 zł., przy finansowej pomocy Izby Rolniczej i Urzędu Wojewódzkiego.

Suszarnia śliw i przechowalnia owoców zaspokoi w zupełności rynek śląski. Podobny ośrodek warzywno - sadowniczy, zostanie utworzony w Wilchwach.

UPRAWA SAŁATY

W gminach pow. rybnickiego nad Olzą i Odrą, miejscowi rolnicy utworzyli spółkę, która na szeroką skalę uprawia zieloną sałatę. Spółka ta w roku bież. wysłała 50 wagonów sałaty, zaspokajając całkowicie rynek śląski, oraz część sąsiednich województw. W ub. latach Śląsk zaopatrywał się w sałatę z pow. raciborskiego.

ELEKTRYFIKACJA OBRY

Staraniem wolsztyńskich władz miejskich wybudowano kosztem 50.000.— zł. z Wolsztyna do Obry linie z przewodami elektrycznymi wysokiego napięcia. Linia ta mierzy 7 km. Dzięki temu miasto Obra uzyska prąd elektryczny do światła i do celów przemysłowych, co ma duże znaczenie gospodarcze i prestiżowe, zwłaszcza, że miejscowości po drugiej stronie granicy dysponują oddawna siłą elektryczną.

PROTESTY WEKSLI W ŁODZI

W m. sierpniu w kancelariach notariuszów łódzkich zaprotestowano 28240 weksli krajowych na łączną sumę 2.862.529 zł. oraz 9 weksli zagranicznych na sumę 13.088 zł. W porównaniu z m. lipcem r. b. suma protestów w m. sierpniu wzrosła o blisko 300.000 zł.

Dubeltówkę vicemin. Chełmońskiego

znaleziono podczas pościgu

za towarzyszem bandyty Dąbrowskiego

Zarządzona wielka obława przez policję wojewódzką w lasach mszczonowskich na kamrata zastrzelonego bandyty Andrzeja Dąbrowskiego, Michała Chmielewskiego, nie doprowadziła do ujęcia go.

Natomiast odnaleziono porzucony w zaroślach rower, pochodzący z rabunku jakiego bandyci dokonali na listonoszów braci Kowalskich pod Skułami, gdzie zastrzelony został Stanisław Kowalski i ciężko ranny brat jego.

Dalszy pościg za bandytą Chmielewskim trwa.

Rower ten używał bandyta Dąbrowski, który miał ukryty w zaroślach okolicznych lasów.

Paserem bandy, jak ustalono, był Józef Mlekicki, z zawodu robotnik, zam. na przedmieściu Grodziska. Mlekickiego aresztowano. W mieszkaniu jego w czasie rewizji znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z napadów i kradzieży, które przechowywane były w skrzyni o podwójnym dnie, na wierzchu której ułożony był węgiel.

M. in. odnaleziono dubeltówkę należącą do wicemin. sprawiedliwości Adama Chełmońskiego. Dubeltówka została skradziona przez bandytów z mieszkania brata wiceministra, dr. Chełmońskiego, zam. w Grodzisku.

Zrabowaną dubeltówkę bandyci sprzedali Mikleckiemu za 20.— zł., w rzeczywistości przedstawia ona wartość ok. 1.200.— zł. Włamania tego dokonano w maju r. b. Poza tym dokonali bandyci, jak obecnie ustalono, napadu na gospodarza Wąsikowskiego, który załatwiał formalności sprzedaży posiadłości swojej u rejenta w Grodzisku.

Po wyjściu, gdy znaleźli się na ulicy, został zasypany strzałami, i bandyci zrabowali mu 300.— zł. Wąsikowski pieniądze pozostawił w depozycie u rejenta. Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Rejestracja

rocznika 1920

W poniedziałek, 12 bm., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1920, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Floriańskiej 10, w godz. od 8 do 13 poborowi zamieszkali w obrębie 4 komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter N. do Z.

Jędrzejowska zwycięża

Porażka Baworowskiego

W pierwszej rundzie mistrzostw Jędrzejowska nie grała. W drugiej odniosła pierwsze zwycięstwo, bijąc amerykankę Blackman w dwóch setach 6:0, 6:3.

W piątek w międzynarodowym turnieju tenisowym na Lido rozegrano ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów.

W jednym z ćwierćfinałów walczył Baworowski, ulegając włoskiemu graczowi Capenele w trzech setach 6:3, 3:6, 3:6.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników międzynarodowych zawodów balonowych o puchar Gordon — Bennetta. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka francuska (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.15 Pogadanka dla dzieci (z Lwowa). 15.20 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy (z Lwowa). 16.45 Konstanza, Pireus, Istambuł — felieton — wygł. Stanisław Sumiński. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Arie i pieśni w wyk. Jana Trzaski. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Transmisja z uroczystości Dni Mickiewiczowskich w Nowogródku. 19.20 Pogadanka aktualna (z Lwowa). 19.30 „Z przeszłości" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna (z Poznania). 21.00 Audycja dla wsi: Pogadanka dla gospodyń. 21.10 Koncert Chóru Dana. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Komunikat meteorologiczny dla uczestników międzynarodowych zawodów balonowych o puchar Gordon Bennetta.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 Konstanza, Pireus, Istambul — odczyt.
19.30 Koncert rozrywkowy.
21.10 Chór Dana w swoim repertuarze.
22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Schumann i Mendelssohn.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Ballady i pieśni Stanisława Moniuszki do słów Adama Mickiewicza. Wyk.: Janina Hupperlowa i Kazimierz Czekotowski. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra salonowa Sedra Ihma. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Jan Brahms: Tercet (płyty). 18.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie — życie kulturalne. 22.00 „Trzy spotkania z Żeromskim" — szkic literacki Stanisława Milaszewskiego. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.15 Koncert kameralny.

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 0.20 Utwory fortepianowe w wyk. Jadwigi Szamotulskiej. 0.30 „Krzyże, kapliczki i figury przydrożne". 0.45 „Z przeszłości" — koncert rozrywkowy. 1.15 „Jesienne kwiaty i owoce" — wiersze wybrane. 2.25 Pieśni Karłowicza i Niewiadomskiego w wyk. Witolda Skrzypińskiego.

WTOREK dnia 13. 9.

7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna (z Wilna). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników międzynarodowych zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka baletowa (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Na szerokim świecie — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). 15.30 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie Konstantego Jodko-Narkiewicza. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.10 Recital fortepianowy Mieczysława Munza (z Krakowa). 18.45 Fragment z „Kollokacji" Józefa Korzeniowskiego (z Krakowa). 19.00 Duety operowe w wykonaniu Wandy Henrich — sopran i Adama Ludwiga — baryton (z Wilna). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 W 180-tą rocznicę odsłonięcia pomnika króla Jana Sobieskiego w Łazienkach Królewskich w Warszawie. 1. Słowo wstępne Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki" (XVII i XVIII w., cała audycja) Jan Sebastian Bach (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 Od Tatr do stratosfery — Konstanty Jodko - Narkiewicz.
18.10 Recital fortepianowy Mieczysława Munza.
19.00 Duety operowe Wandy Henrich i A. Ludwiga.
21.10 W 180-tą rocznicę odsłonięcia pomnika króla Jana Sobieskiego w Łazienkach Królewskich w Warszawie.
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki: J. S. Bach.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Pierwiastek programowy w muzyce fortepianowej (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Z cyklu: Wiktor Tychowski. 17.00 Pogadanka dla wsi (płyty). 17.15 Arie i pieśni w różnych językach (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie — życie kulturalne. 22.00 „Idee fixe" — skecz Fryderyka Karinthy. Przekład Wuzeta. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.15 Utwory Ryszarda Wagnera w wyk. Ork. Symf. P. R. p. dyr. Grzegorza Fitelberga.

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z zagranicy. 0.20 Koncert muz. polskiej w wyk. Trio P. R. 0.50 „Pietruszka wrócił z manewrów" — opow. Witolda Grabińskiego. 1.00 Pieśni polskie w wyk. Hanny Gałęcowej i Tomasza Dąbrowskiego. Akompaniuje Stanisław Nawrocki. 2.00 Muzyka salonowa w wyk. zespołu Pawła Rynasa.

Dwie mowy nie wyjaśniły sytuacji

W oczekiwaniu na mowę Hitlera

wzmożona akcja polityczna

Sytuacja w Pradze w ciągu soboty nie została wyjaśniona. Dwie mowy: prezydenta Benesza i premiera Goeringa w Norymberdze potwierdziły tylko znany już zarys poglądów obu stron. Mowa Goeringa, bardzo ostra w tonie i okraszona kilku pokojowymi zapewnieniami, jest powszechnie uważana jako przygrywka do poniedziałkowej enuncjacji Hitlera. Radiowe przemówienie prezydenta Benesza nie zrobiło naogół większego wrażenia.

Kolekcja zajść i incydentów w Sudetach

JAEGERNDORF. 10.9. Po pogrzebie członka SDP Alfreda Knolla, doszło w czasie powrotu starszyzny partyjnej i pocztów sztandarowych do miasta do incydentu, który jedynie dzięki energicznej interwencji posłów sudecko - niemieckich Wernera i Beschka został szybko zlikwidowany. W pewnej chwili lekarz okręgowy Moncl wjechał swym samochodem na poczty sztandarowe. Tłum rzucił się na samochód i wybił w nim kilka szyb.

Zatarg o flagę

JABŁONIEC. 10.9. W sobotę i niedzielę miały się odbyć w Jabłońcu zebrania uczestników wojny światowej. Z okazji tej rada miejska poleciła wywiesić na ratuszu flagę państwową i flagę Niemców sudeckich. W parę godzin potem do rady miejskiej nadeszło pisemne rozporządzenie władz administracyjnych, nakazujące niezwłoczne zdjęcie flagi niemieckiej. Wiceburmistrz Richter nawiązał niezwłocznie kontakt z władzami w Pradze, celem założenia protestu przeciwko temu zarządzeniu. Jednocześnie burmistrz wysłał telegramy protestacyjne do premiera Hodży i ministra spraw wewnętrznych. Po upływie godziny, władze miejscowe nadesłały ponowne wezwanie do zdjęcia flagi, powołując się na decyzję czynników rządowych. Na protest wiceburmistrza nie nadeszła z Pragi żadna odpowiedź, natomiast do ratusza przybył komisarz policji w towarzystwie posterunkowego, celem usunięcia flagi. Wiceburmistrz wysłał wówczas nowe telegramy protestacyjne.

Bomba w czeskiej szkole

MOR. OSTRAWA, 10.9. Wczoraj w godzinach wieczornych nieznani sprawcy podrzucili w czeskiej Macierzy Szkolnej w Hulczynie bombę, której wybuch był słyszany w całym okręgu hulczyńskim. Wskutek wybuchu, zniszczona została jedna z sal szkolnych, uszkodzone zostały poważnie drzwi sali sąsiedniej i okna w całym budynku.

Pobicie Niemca — starcie z policją

KARLOVE VARY, 10.9. W miejscowości Fischern w pobliżu Karlovych Varów doszło w godzinach wieczornych do ostrej sprzeczki pomiędzy członkiem SDP, a czeskim socjal demokratą, który obrzucił Niemca obelgami. Stojący w pobliżu policjant odmówił Niemcowi wylegitymowania napastnika. Wobec tego Niemiec udał się z policjantem na posterunek, celem spisania protokółu. Na posterunku zrzucono mu czapkę z głowy i pobito pałkami gumowymi. Gdy wiadomość o tym rozeszła się po mieście, przed posterunkiem policyjnym zebrał się parotysięczny tłum, domagając się zwolnienia aresztowanego. Ostatecznie policja zgodziła się uwolnić aresztowanego, którego w stanie nieprzytomnym wyniesiono z posterunku. Na widok pobitego do nieprzytomności Niemca, którego przewieziono do szpitala, wzburzenie tłumu wzrosło do tego stopnia, że doszło do starcia z policją, w czasie którego czterech Niemców odniosło rany.

Mimo weekendu — narady

Amb. Henderson działa w Norymberdze

LONDYN. 10. 9. Sobota była dla szefów rządu brytyjskiego w dalszym ciągu dniem licznych narad. Premier Chamberlain pozostaje przez cały weekend w Londynie i przed południem obradował dziś najpierw z ministrem spraw wewnętrznych sir Samuelem Hoare i z kanclerzem skarbu sir John Simonem. Lord Halifax odbył w Foreign Office przeszło godzinę trwającą rozmowę z ambasadorem St. Zjedn. Kennedy. Przed samym południem do premiera przybył szef opozycji poseł Attlee, niedługo zaś potem przyłączył się do rozmowy również Winston Churchill, także wezwany przez premiera. Przy rozmowach tych obecni byli lord Halifax, sir John Simon i sir Samuel Hoare. Po południu odbyła się na Downing Street znowu dalsza narada u premiera, w której brali udział wszyscy powyżej wymienieni ministrowie oraz obaj eksperci Foreign Office, sir Robert Vansittart i sir Alexander Cadogan.

Brytyjskie koła oficjalne zaprzeczają wiadomościom dzienników londyńskich, jakoby amb. Henderson otrzymał polecenie złożenia noty w sprawie czeskiej rządowi niemieckiemu.

Z kół urzędowych wyjaśniają ponadto, że **poglądy rządu brytyjskiego na temat obecnego kryzysu zostały przez ambasadora Hendersona podane w Norymberdze do wiadomości kierowniczych kół partii narodowo - socjalist.** Ambasador Henderson miał ku temu dostatecznie dużo okazyj, będąc w możności nawiązania w Norymberdze jak najwięcej kontaktów. Podkreślane jest jednak w kołach rządowych, że rozmowy te miały charakter raczej ogólny, oraz że z kanclerzem Hitlerem ambasador Henderson specjalnej rozmowy, poza kontaktem kurtuazyjnym, nie miał, albowiem charakter kongresu partyjnego nie nadawał się do odbycia tego rodzaju rozmowy.

Raport Hendersona w Londynie

LONDYN, 10.9. Sprawozdanie ambasadora Hendersona o jego wczorajszej rozmowie z ministrem v. Ribbentropem nadeszło do Londynu po południu i było rozpatrywane przez członków gabinetu

Benesz wzywa... do optymizmu

Nie zajdą żadne zmiany

w „demokratycznej" polityce Czechosłowacji

PRAGA, 10. 9. Prez. Benesz wygłosił dziś wieczorem dłuższe przemówienie, transmitowane przez radio, w którym poruszył sprawy narodowościowe w Czechosłowacji.

Na wstępie prez. Benesz oświadczył, że Czechosłowacja miała i ma zawsze do rozstrzygnięcia zagadnienie, nastręczające wiele trudności i wymagające ciągle nowych rozwiązań. Było to i jest zagadnienie narodowości. Obecnie pośpieszny rytm wypadków w Europie i na całym świecie, wypadków, od których nie możemy się izolować — mówił prez. Benesz — zmusza nas również do przyspieszenia rytmu działalności na tej drodze.

Prez. Benesz przeszedł następnie do omówienia nowego planu rządowego. **Należy dać państwu, co należy do państwa, zaś poszczególnym narodowościom to, co im się należy.** Jednocześnie ustanowione zostały gwarancje, aby wewnątrz państwa tak, jak wewnątrz każdego okręgu autonomicznego, jednostka miała zapewnioną ochronę w stosunku do zbiorowości, a mniejszość w stosunku do większości. Dotyczy to wszystkich mniejszości.

Sądzę — mówił dalej prez. Benesz, — że przewidywane nowe zarządzenia będą korzystne dla państwa i nie spowodują żadnego niebezpieczeństwa dla jego jedności i niezależności. Z naciskiem podkreślam fakt, że **nie zajdą żadne zmiany w strukturze i polityce demokratycznej Czechosłowacji.**

W końcowych słowach swego przemówienia prez. Benesz wzywał obywateli do spokoju, opanowania i optymizmu.

Kto zdobędzie nagrody wartości 2.000 zł.

Niezwykle interesujący konkurs ogłosiła Elekrownia Miejska w Warszawie pod hasłem „Elektryfikujmy gospodarstwa domowe". Każdy odbiorca Elektrowni, chcący ubiegać się o zdobycie jednej z 200-stu cennych nagród, łącznej wartości 2.000 zł., musi przed tym wziąć udział w jednym ze specjalnych pokazów konkursowych. Odbędą się one o godz. 17-ej w dniach od 19 do 24 b. m. oraz dla osób zajętych wieczorami — o godz. 11-stej w środę dnia 21 b. m. w Salonie Pokazowym Elektrowni Miejskiej (Marszałkowska 150). Pokazy te są bezpłatne i celem ich jest wprowadzenie uczestników konkursu w świat grzejnictwa elektrycznego, odgrywającego tak wielką rolę w nowoczesnym gospodarstwie domowym. Obok możliwości zdobycia nagrody konkurs ten daje mieszkańcom stolicy okazję do poznania sposobów działania różnych aparatów elektrycznych, przede wszystkim zaś oszczędnych kuchenek kawalerskich i rodzinnych.

Mowa Goeringa w Norymbedze

O pokoju i... pogotowiu zbrojnym Trzeciej Rzeszy

NORYMBERGA, 10.9. PAT. Marszałek Goering wygłosił podczas 6-go kongresu Frontu Pracy w Norymberdze przemówienie o wynikach planu czteroletniego.

Głównym celem tego planu — oświadczył Goering, — jest zapewnienie obrony Rzeszy. Na drodze wypełnienia tego planu Niemcy mogą się poszczycić znakomitymi wynikami.

Zapewniona jest samowystarczalność gospodarcza państwa. Niemcom już nie grozi blokada. Zapasy zbóż są tak wielkie, że nawet gdyby nastąpiło po sobie kilka lat złych urodzajów, już zgromadzone zapasy wystarczyłyby na pokrycie tego deficytu. Również w dziedzinie surowców, potrzebnych dla obrony kraju, Niemcy nie obawiają się blokady. Nie tylko stworzono rezerwy ważnych surowców, ale rozwinięto na dużą skalę produkcję surowców zastępczych. Skończone pod względem technicznym rozgałęzione fortyfikacje zabezpieczają Rzeszę przeciwko wszelkim napaściom. Setki tysięcy robotników udały się na zachód, aby tam wykonać konieczne państwowo - polityczne zadania.

Niemiecka siła zbrojna z każdym rokiem staje się coraz silniejsza, a niemieckie lotnictwo jest najsilniejsze na świecie i najlepiej przygotowane.

Przechodząc do aktualnych spraw politycznych, Goering wspomniał o zagadnieniu czechosłowackim, oświadczając, że Czesi, szykanując narodowości, zamieszkałe w ich kraju, stają się ośrodkiem niepokoju w Europie. Za Czechami stoi Moskwa i „żydowski bolszewizm". Na tle coraz bardziej zmąconej, coraz więcej zaostrzającej się sytuacji w sprawie czeskiej, na świecie szerzą się alarmistyczne hasła. Szuka się winnych i znajduje się ich — mówi ironicznie Goering — w państwach mocnych, w państwach porządku, w Niemczech i we Włoszech, ale te dwa narody dowiodły, że posiadają zdolność utrzymania pokoju. Na czele obu tych narodów stoją mężowie o wielkiej odpowiedzialności.

Niemcy nie tworzyły nowego ustroju — mówi Goering, — aby zapalić żagiew wojny. Niemcy nie chcą krzywdzić nikogo, ale nie pozwolą wyrządzić żadnej krzywdy swym braciom. Nikt na świecie bardziej nie pragnie pokoju, niż Niemcy, ale nie można zgodzić się, aby wielki, kulturalny naród był ciągle poniżany.

Kończąc swe przemówienie, zwrócił się z wezwaniem do narodu niemieckiego, by, jak dotychczas, ufał kierownictwu Adolfa Hitlera. Niemcy będą niezwyciężone, jeżeli naród będzie zjednoczony z kanclerzem Hitlerem.

Przemówienie było przyjęte entuzjastycznymi okrzykami tłumów „Sieg — heil!" na cześć Hitlera i Goeringa.

Ghetto szkolne we Włoszech

RZYM, 10.9. W związku z wykluczeniem ze szkół włoskich młodzieży żydowskiej, ministerstwo oświaty komunikuje, że z początkiem roku szkolnego otwarte zostaną we Włoszech specjalne szkoły żydowskie, w których wykładać będą profesorowie żydzi.

Smierć na zakręcie

znalazł sędzia z Drohobycza wraz z synem i towarzyszką podróży

LWÓW, 10. 9. W sobotę wieczorem na szosie stryjskiej na 8 kilometrów pod Lwowem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

Motocyklem ze Lwowa jechał sędzia grodzki z Drohobycza Krzysztof Durkalec z synem i pewną panią, która jechała w przyczepce. Nagle nadjechało auto ciężarowe, wiozące ze Stryja materiały pędne. Ponieważ na drodze był gęsty kurz, sędzia kierujący motocyklem, skręcił na lewą stronę szosy. Szofer auta zorientował się w sytuacji i gwałtownie zahamował, wskutek czego pękła opona samochodu.

Motocykl jednak wpadł na samochód. Wszyscy troje jadący motocyklem zostali wyrzuceni na samochód i ponieśli śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybył komendant policji państwowej powiatu lwowskiego i prokurator. Zwłoki ofiar katastrofy odwieziono do zakładu anatomii we Lwowie. Szofer i jego pomocnik po spisaniu protokółu zostali wypuszczeni na wolność.

3 polskie balony

startują w zawodach Gordon-Benneta

LIEGE, 10. 9. W sobotę przystąpiono w Liege do napełniania wodorem balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon - Benneta. Czynność ta trwa przez całą noc przy świetle reflektorów.

W chwili obecnej istnieją tylko dwie możliwości lotu: nad Szwajcarią, gdzie pilotom dałyby się we znaki ogromne mrozy, lub poprzez Francję do Hiszpanii, przy czym lot musiałby się odbyć częściowo nad zatoką biskajską.

Piloci polscy czują się doskonale. Wszystkie zapowiedziane poprzednio balony znajdują się na starcie. Nie zanotowano żadnego wycofania się. W zawodach startują trzy polskie balony: „Warszawa 2", „LOPP" i „Polonia 2".

Szef ekspedycji polskiej zapowiedział, iż piloci polscy ze względu na możliwość zestrzelenia ich w Hiszpanii polecą w spadochronach.

——xOx——

Tragiczna śmierć żony konsula

Pantofel w szynach spowodował wypadek

RYGA, 10. 9. Onegdaj miał tu miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padła żona przemysłowca łotewskiego i konsula honorowego Kolumbii w Łotwie p. Muszke.

Pp. Muszke zamieszkiwali w miesiącach letnich w jednej z miejscowości nadmorskich pod Rygą. Onegdaj p. Muszke przyjechała do miasta, pragnąc załatwić sprawunki.

Gdy przechodziła przez jezdnię obcas jej pantofla utkwił w szynie tramwajowej. W tym momencie z dużą szybkością nadjechał tramwaj i zanim nieszczęśliwa kobieta zdołała wydobyć nogę z pułapki, została uderzona tak silnie, że poniosła śmierć na miejscu.

Ponieważ p. Muszke nie miała przy sobie żadnych dokumentów, policja zarządziła przewiezienie jej zwłok do miejskiego prosektorium. Konsul Muszke, słuchając wieczorem radia dowiedział się z rysopisu podanego przez komunikat policyjny, że jego małżonka padła ofiarą strasznego wypadku.

Samolot zderzył się z furmanką

KATOWICE, 10.9. Na drodze za lotniskiem katowickim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pilot Wiktor Keszka - Brzęczkowicz.

Keszka odbywał lot treningowy na samolocie Śląskiego Aeroklubu RWD 8. Krótko po starcie nadjechała furmanka Edwarda Nowaka z Piotrowic Śląskich naładowana sianem, o którą samolot zawadził podwoziem, w następstwie czego runął na ziemię.

Samolot został poważnie uszkodzony, zaś pilot odniósł ciężkie obrażenia.

Fabryka mebli spłonęła

ŁÓDŹ, 10.9. W Radomsku wybuchł groźny pożar w fabryce giętych mebli K. Wuenschel i S-ka. Mimo akcji straży pożarnej cała fabryka spłonęła wraz z surowcem i gotowymi wyrobami. Straty sięgają miliona złotych. Pracę utraciło ponad 2.000 robotników.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 668-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-32. Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1. I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganka 84, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 177. Katowice, ul. Starowiejska 2.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 6.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.